A U T O P R O M O C J A

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia
na poczcie
lub u listonosza.



PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

Mikołajki w Puchaczowie - świąteczny park pełen światła i radości

strona 23

Cezary Oleksiejczuk wygrał w debiucie w UFC.

strona 18



W

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 22 GRUDNIA

tuba ŁĘCZNEJ

16 - 21 grudnia 2025 r. ■ nr 50 (525) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Zszedł o kulach

Fot.mp

Górnik Łęczna na zakręcie.

Wsparcie z Bogdanki nie wystarczy

Łęczna szykuje finansowe wsparcie dla Górnika Łęczna. A powiat?

STR. 16

Gwarek Łęczna w żałobie.

Nie żyje Andrzej Kogut



Andrzej Kogut - zawsze chętny do współpracy z naszymi dziennikarzami, dokładnie relacjonujący występy zawodniczek i zawodników Gwarka

STR. R5

Fot.Dominik Smagała

XV Turniej Szachowy o Kordzik Górniczy rozstrzygnięty

STR. 23

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661



Spalarnia odpadów medycznych w Bogdance

STR. R4

Aquapark w Łęcznej coraz bliżej. Jak będzie wyglądał nowoczesny kompleks?

STR. 13

N 845 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

9 772450 441504

Ż Y C Z E N I A



LEC

eprasa.pl 4c073bf2a6

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Dziennikarze:
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Odkrywamy młode talenty w bibliotece

Ośmioletnia Lilianna Buczek zaprezentowała swoje obrazy w Filii nr 3 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Łęcznej

W Filii nr 3 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta przy ul. Jaśminowej 4 odbył się wernisaż wystawy malarstwa młodej artystki Lilianny Buczek zatytułowanej „Odkrywamy młode talenty". Wydarzenie miało kameralny charakter i zgromadziło rodzinę oraz przyjaciół autorki prac. Lilianna Buczek jest uczennicą drugiej klasy Szkoły Podstawowej nr 18 im. Macieja Rataja w Lublinie. Ma zaledwie osiem lat, a jej prace są efektem dwóch lat twórczej przygody - od zerówki po pierwszą klasę.



Fot.Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w łęcznej

8-letnia artystka Lilianna

Młoda artystka najchętniej sięga po motywy zwierząt: psów, koni i ptaków, które często pojawiają się na jej obrazach. Jak sama podkreśla, malowanie pozwala jej się wyciszyć, a eksperymentowanie z kolorami i fakturami daje radość odkrywania.

Podczas wernisażu Lili opowiadała o swoich inspiracjach, pierwszych doświadczeniach z malarstwem oraz o tym, jak wygląda jej proces twórczy. Spotkanie było nie tylko okazją do obejrzenia prac, ale także do bezpośredniej rozmowy z młodą artystką.

Wystawę można oglądać w godzinach pracy biblioteki. To kolejny przykład na to, że łęczyńskie placówki kultury są miejscem, w którym już od najmłodszych lat można rozwijać i prezentować artystyczne pasje.

Grzegorz Kuczyński

CO, GDZIE, KIEDY?

GRUDZIEŃ 16 WTOREK

16 grudnia, wtorek - Prelekcja pt. „Co ma wspólnego słuch, szumy uszne, cukrzyca i demencja?", GOK Cyców, godz. 13

GRUDZIEŃ 16 WTOREK

16 grudnia, wtorek - Koncert Świąteczny Łęczyniacy, Sala widowiskowa, Centrum Kultury w Łęcznej, godz. 18

Kartki zamiast SMS-ów. Młodzież z Łęcznej pamięta o potrzebujących



Fot.Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej

Kartki zamiast SMS-ów



Fot.Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej

Kartki zamiast SMS-ów

Ponad 170 ręcznie wykonanych kartek świątecznych przygotowali uczniowie Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. Trafiły one do chorych dzieci, rodzin w trudnej sytuacji oraz podopiecznych fundacji i hospicjum.

Już od kilku lat Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej aktywnie włącza się w ogólnopolską akcję „Idą święta nie o SMS-ie, lecz o kartce pamiętaj", inicjowaną przez Fundację Dbam o Mój Zasięg. Jej celem jest przypominanie o tradycji pisania i wysyłania świątecznych życzeń - prostym, ale niezwykle osobistym geście, który w czasach cyfrowej komunikacji bywa coraz rzadszy.

W tegorocznej edycji uczniowie szkoły, pod opieką Emilii Salak - nauczyciela bibliotekarza i koordynatora akcji - przygotowali ponad 170 unikalnych, ręcznie wykonanych kartek bożonarodzeniowych. Każda z nich zawierała odręcznie napisane życzenia, płynące prosto z serca.

Kartki trafiły m.in. do małych pacjentów Lubelskiego Hospicjum im. Małego Księcia, dzieci przebywających na Oddziale Hematologii, Onkologii i Transplantologii Dziecięcej w Lublinie, podopiecznych Fundacji Dr Clown w szpitalach w Hrubieszowie i Zamościu, a także do rodzin objętych wsparciem MOPS-u w Łęcznej.

Najbardziej zaangażowane w przygotowanie kartek były uczennice klasy 1b LO, natomiast tytuł najbardziej wytrwałych „skrybów" przypadł uczniom klasy 1 TIm. W akcję włączyli się również uczniowie klas 1a LO oraz 2a LO.

Jak podkreślają organizatorzy, celem przedsięwzięcia było nie tylko kultywowanie pięknej tradycji, ale przede wszystkim niesienie otuchy i świątecznego ciepła tym, którzy w tym czasie szczególnie go potrzebują. To przykład, że nawet drobny gest może mieć dużą wartość - zwłaszcza wtedy, gdy stoi za nim szczera intencja i zaangażowanie młodych ludzi.

Grzegorz Kuczyński

Poetycki poranek w bibliotece w Zawieprzycach

Spotkanie z Piotrem Pilarskim - aktorem i poetą - stało się dla młodych odbiorców okazją do refleksji nad emocjami, sensem istnienia i rolą kultury.

Przed kilkoma dniami w Gminnej Bibliotece Publicznej w Spiczynie - Filii w Zawieprzycach odbyło się wyjątkowe, poranne spotkanie z Piotrem Pilarskim, aktorem, poetą i laureatem wielu prestiżowych nagród recytatorskich. Artysta zaprezentował autorski cykl poetycki „Animus – serce moje", zabierając słuchaczy w poruszającą podróż przez świat emocji, miłości, patriotyzmu i refleksji nad ludzkim losem.

W spotkaniu uczestniczyli uczniowie szkół ze Spiczyna, Jawidza i Zawieprzyc.

Grzegorz Kuczyński

ŻYCZENIA



LEC

eprasa.pl 4c073bf2a6

Umowa podpisana. Łęczna inwestuje w bezpieczeństwo wodne

Modernizacja stacji uzdatniania wody to jedna z największych i najważniejszych inwestycji infrastrukturalnych w historii Łęcznej. Podpisana właśnie umowa otwiera realizację projektu, który ma zagwarantować mieszkańcom stabilne dostawy wody dobrej jakości na kolejne dekady.



Dokument podpisali prezesi obu spółek: Radosław Tkaczyk (PGKiM Łęczna) oraz Marek Łuczak (HYDRO-PARTNER), w obecności Burmistrza Łęcznej Leszka Włodarskiego, jego zastępcy Bartłomieja Zwolakiewicza, przewodniczącego Rady Nadzorczej PGKiM Jarosława Grzechnika oraz doradcy technicznego Dariusza Wirtela

W Łęcznej podpisano umowę rozpoczynającą realizację kluczowej inwestycji infrastrukturalnej – modernizacji stacji uzdatniania wody. 12 grudnia 2025 roku Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łęcznej zawarło kontrakt z firmą HYDRO-PARTNER z Leszna, wyłonioną w drodze przetargu.

Dokument podpisali prezesi obu spółek: Radosław Tkaczyk (PGKiM Łęczna) oraz Marek Łuczak (HYDRO-PARTNER), w obecności Burmistrza Łęcznej Leszka Włodarskiego, jego zastępcy Bartłomieja Zwolakiewicza, przewodniczącego Rady Nadzorczej PGKiM Jarosława Grzechnika oraz doradcy technicznego Dariusza Wirtela.

Strategiczna inwestycja dla miasta i gminy

Modernizacja stacji uzdatniania wody jest częścią szerokiego projektu „Uporządkowanie gospodarki wodnej w gminie Łęczna wraz z modernizacją stacji uzdatniania wody". Jej celem jest długofalowe zabezpieczenie potrzeb mieszkańców oraz wzmocnienie odporności infrastruktury na sytuacje kryzysowe.

– To jedna z najważniejszych inwestycji infrastrukturalnych w historii Łęcznej – podkreśla burmistrz Leszek Włodarski. – Zapewni mieszkańcom dostęp do wody pitnej o gwarantowanej jakości na kolejne dziesięciolecia, a jednocześnie znacząco podniesie poziom bezpieczeństwa miasta. W czasach rosnących zagrożeń energetycznych i klimatycznych stabilna infrastruktura wodna ma znaczenie strategiczne – zaznacza.

Nowoczesne rozwiązania bez przerw w dostawach

Zakres prac obejmuje kompleksowe unowocześnienie systemu ujęć i uzdatniania wody. Przewidziano m.in. modernizację studni głębinowych i instalacji technologicznych, przebudowę stacji uzdatniania wody, remont zbiorników wyrównawczych, wdrożenie nowoczesnych systemów sterowania oraz budowę światłowodowej sieci transmisji danych. Istotnym elementem będzie także agregat prądotwórczy, który zapewni niezależność energetyczną obiektu.

Realizacja inwestycji została zaplanowana tak, aby nie powodować przerw w dostawach wody. Przekazanie placu budowy nastąpi jeszcze w tym roku, a zakończenie prac przewidziano na czerwiec 2028 roku.

Miliony z funduszy europejskich

Całkowita wartość zadania wynosi 34,64 mln zł brutto, z czego 19,43 mln zł stanowi dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu „Woda do spożycia". Umowa o dofinansowanie została podpisana we wrześniu z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Nadzór inwestorski nad realizacją zadania sprawować będzie firma MAGSANIT Nadzory Inwestorskie z Bronisławki.

Modernizacja stacji uzdatniania wody przyniesie korzyści wszystkim mieszkańcom miasta i gminy Łęczna, a jednocześnie wzmocni potencjał PGKiM w zakresie hurtowej sprzedaży wody do gmin ościennych. Samorząd zapowiada bieżące informowanie o postępach prac.

Grzegorz Kuczyński

Lekcja stylu przed studniówką

Jak dobrać garnitur, koszulę i dodatki, by wyglądać elegancko i czuć się pewnie - tego uczyli się uczniowie Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej podczas warsztatów męskiego stylu.

W Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej odbyły się praktyczne warsztaty poświęcone męskiemu ubiorowi. Zajęcia poprowadzili eksperci wizerunku oraz przedstawiciele marki Giacomo Conti, którzy w przystępny i konkretny sposób przybliżyli uczniom zasady eleganckiego stylu.

Podczas spotkania młodzież poznała podstawy komponowania męskiej garderoby - od właściwego doboru garnituru i koszuli, po znaczenie detali takich jak buty, paski, krawaty czy muszki. Prowadzący zwracali uwagę nie tylko na estetykę, ale także na funkcjonalność stroju i jego dopasowanie do okazji.

Warsztaty miały szczególny wymiar dla uczniów klas maturalnych, dla których zbliżająca się studniówka będzie jedną z pierwszych okazji do zaprezentowania się w oficjalnym stroju. Jak podkreślano, zdobyta wiedza przyda się jednak także w przyszłości - m.in. podczas rozmów kwalifikacyjnych czy innych formalnych spotkań.

W zajęciach uczestniczyli uczniowie klas: 4a i 4bc LO, 5 TAK/TL, 5 TI oraz 4b SMS. Częścią warsztatów był także pokaz stylizacji z udziałem uczniów, którzy wcielili się w rolę modeli. Spotkanie zakończyło się praktycznym pokazem szybkiego wiązania krawata - umiejętności, która wzbudziła duże zainteresowanie uczestników.

Grzegorz Kuczyński



eprasa.pl 4c073bf2a6

Żołnierze WOT u lubartowskiej kombatantki

Odwiedzili ostatnia żyjącą podkomendną „Uskoka”

Sierż. w st. spocz. Helena Jabłońska „Niusia” w czasie wojny służyła w AK.

Przed świętami pamiętali o niej żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Sierż. Helena Jabłońska jest jedną z osób, które lubelscy terytorialsi odwiedzili przed świętami.

Marcin Kusyk



Sierż. Helena Jabłońska jest jedną z osób, które lubelscy terytorialsi odwiedzili przed świętami

Fot. 2 LBOT

Sierż. w st. spocz. Helena Jabłońska „Niusia” podczas okupacji niemieckiej była łączniczką i kurierką Obwodu Lubartów Armii Krajowej. Potem działała w podziemiu antykomunistycznym. Należała do Ruchu Oporu Armii Krajowej i do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Była podkomendną kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Dziś jest ostatnią żyjącą kobietą z jego oddziału. Za jej działalność w podziemiu komunistyczny sąd skazał ją na osiem lat więzienia. Była więziona od czerwca 1949 r. do października 1953 r.

O kombatantach pamiętają żołnierze

Chciał zainwestować w kryptowaluty, stracił majątek

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego znalazł w internecie reklamę zachęcającą do inwestowania w kryptowaluty. Wyglądała na ofertę profesjonalnej firmy, więc mężczyzna postanowił skorzystać z niej i wypełnił formularz kontaktowy. Wkrótce odezwał się do niego rzekomy doradca finansowy.

Przez komunikator internetowy rzekomy doradca instruował mężczyznę, jak ma dokonać wpłat, żeby rozpocząć inwestycję. Wpłacał pieniądze w bitomacie. Oszuści zapewniali go, że osiągnie duży zysk, tłumaczyli, jak działa platforma. Trwało to około miesiąca.

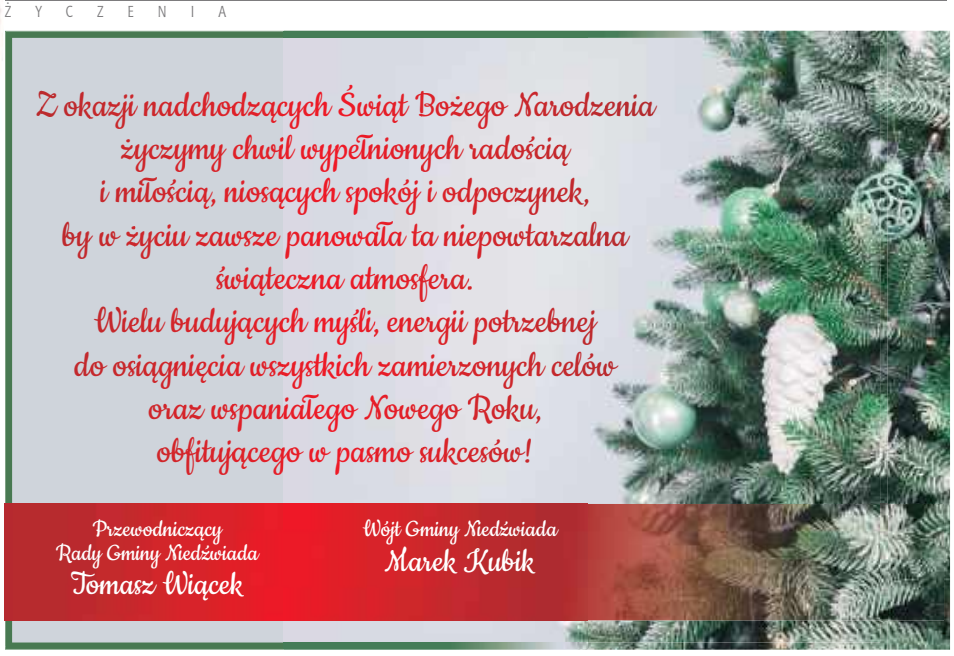
- W rzeczywistości kontaktująca się z nim osoba była oszustem. Za pomocą technik socjotechnicznych, fałszywych stron internetowych oraz specjalnego oprogramowania sprawcy doprowadzili 42-latka do utraty pieniędzy. Środki zostały przetransferowane na obce rachunki bankowe i portfele kryptowalutowe - relacjonuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego nie doczekał się zysków. Zamiast tego stracił 150 tys. zł!

- Zawiadomienie w tej sprawie zostało złożone w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie. Funkcjonariusze prowadzą czynności mające na celu ustalenie sprawców przestępstwa - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Ż Y C Z E N I A



MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

PZU Zdrowie uruchamia pierwsze centrum medyczne przy Alei Kraśnickiej w Lublinie

Pierwsze Centrum Medyczne PZU Zdrowie w Lublinie rozpoczęło działalność przy Alei Kraśnickiej 27, na parterze biurowca D Zana Office Park.

Nowoczesne podejście do medycyny

Placówka oferuje opiekę ambulatoryjną w kilkunastu specjalizacjach, w tym alergologii, dermatologii, kardiologii, okulistyce, ortopedii, endokrynologii, ginekologii oraz chirurgii naczyniowej. Dostępna jest także rehabilitacja z zakresu fizykoterapii i kinezyterapii oraz diagnostyka obejmująca USG, spirometrię, EKG, holtery, audiometrię, dermatoskopię i badania laboratoryjne.

- PZU Zdrowie to marka, którą pacjenci utożsamiają z profesjonalizmem i bezpieczeństwem. Naszym, strategicznym celem jest zapewnienie pacjentom najwyższej jakości opieki medycznej w każdym regionie Polski. Nowa placówka to 640 m² nowoczesnej przestrzeni, 14 gabinetów, pracownia USG, wysokiej klasy sprzęt diagnostyczny, ale też wspaniała kadra medyczna. Warto wspomnieć, że dziś otwieramy także Pracownię Rezonansu Magnetycznego PZU Zdrowie Diagnostyka Obrazowa. Ta duża inwestycja stanowi uzupełnienie naszej oferty ambulatoryjnej. To placówki stworzone z myślą o komforcie pacjentów i holistycznym podejściu do zdrowia, tak by w jednym miejscu pacjent mógł



skonsultować się ze specjalistą, wykonać badania i rozpocząć potrzebne leczenie. – powiedział w trakcie uroczystego otwarcia Piotr Lizukow, Członek Zarządu PZU Zdrowie.

Kto może skorzystać?

Z usług mogą korzystać pacjenci posiadający pakiety PZU Zdrowie oraz klienci indywidualni. Rejestracja odbywa się poprzez portal i aplikację mojePZU lub telefonicznie pod numerem 81 581 20 10.

- Lubelszczyzna to region o ogromnym potencjale - dynamicznie rozwijający się, z silnym sektorem usług, edukacji i przedsiębiorczości. Coraz więcej lokalnych firm chce inwestować w zdrowie swoich pracowników, a mieszkańcy oczekują szybkiego dostępu do specjalistów i badań w komfortowych warunkach. Mam nadzieję, że nasze nowe Centrum Medyczne PZU Zdrowie Lublin Kraśnicka zaspokoi te potrzeby, a mieszkańcy Lublina i okolic znajdą tu potrzebną pomoc, nie tylko w razie choroby, ale też w ramach badań profilaktycznych, które jak wiemy są jednym z fundamentów naszego dobrostanu - podkreśliła Agnieszka Sak -Ciężadło, Dyrektor Makroregionu PZU Zdrowie.

PZU Zdrowie stabilne od lat

Otwarcie ośrodka poszerza ofertę PZU Zdrowie, które prowadzi 130 placówek własnych i współpracuje z 2400 partnerami w całym kraju.

- Chciałbym serdecznie podziękować całemu zespołowi, który już przyjmuje pacjentów – lekarzom, pielęgniarkom i wszystkim pracownikom, którzy każdego dnia wkładają serce w to, aby każdy pacjent otrzymał profesjonalną pomoc w atmosferze empatii i życzliwości. Chcemy, aby każdy odwiedzający Centrum Medyczne PZU Zdrowie Lublin Kraśnicka poczuł, że to miejsce jest stworzone z myślą o jego zdrowiu, komforcie i dobrostanie. – uzupełnił Tomasz Berbeć, Dyrektor Operacyjny Centrum Medycznego.

Warto dodać, że nowa inwestycja wzmacnia obecność PZU Zdrowie w regionie, zapewniając dostęp do konsultacji i badań w obiekcie skomunikowanym z głównymi arteriami miasta dzięki pobliskim przystankom autobusowym, trolejbusowym i stacjom roweru miejskiego.

LUB

eprasa.pl 4c073bf2a6

Urząd stawia barierki, mieszkańcy proszą o latarnie

Puchaczów: Urząd Gminy Puchaczów potwierdził zakończenie montażu barierek drogowych na skrzyżowaniu ulic Lubelskiej i 1 Maja. Inwestycja została zrealizowana w bieżącym tygodniu w miejscu, gdzie – jak wskazano – wcześniej wielokrotnie dochodziło do niebezpiecznych sytuacji drogowych. Nowe bariery mają ograniczać bezpośredni kontakt pieszych i pojazdów z jezdnią w newralgicznych punktach skrzyżowania, wprowadzając fizyczne odgraniczenie terenu przejść.

Skrzyżowanie ulic Lubelskiej i 1 Maja w Puchaczowie jest jednym z kluczowych punktów komunikacyjnych w gminie, obsługując zarówno pojazdy osobowe, jak i ruch pieszy. Dotychczas brak trwałych zabezpieczeń w tym miejscu skutkował szeregiem kolizji i incydentów z udziałem uczestników ruchu (choć nie opublikowano szczegółowych danych o liczbie kolizji). W odpowiedzi na te problemy wykonano montaż barierek drogowych, które mają kierować ruch pieszych w wyznaczone strefy i przeciwdziałać przypadkowym wejściom na jezdnię w pobliżu skrzyżowania.

Mieszkańcy jednak proszą gminę o więcej. W odpowiedzi pod postem nt. barierek mieszkańcy piszą w komentarzach m.in. „Jeszcze latarni trzeba dostawić", czy „Wymieńcie te przy straży, bo naprawdę brzydko to wygląda".

Rzeczywiście, temat latarni wpłynął jakiś czas do naszej redakcji. Jednak brak potwierdzonych informacji ze strony gminy nt. ewentualnych inwestycji w tym zakresie.



Montaż wykonano zgodnie z decyzją władz gminy, które uznały zabezpieczenie tego odcinka za konieczne w kontekście poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego

Urząd nie przedstawił także informacji o dodatkowych działaniach infrastrukturalnych w rejonie inwestycji (np. oznakowaniu poziomym, sygnalizacji świetlnej czy progach zwalniających), ograniczając komunikat do kwestii montażu barier.

Ewa Jaszczak

Starosta zakończył cykl spotkań z włodarzami gmin

Po serii rozmów z samorządowcami z całego powiatu nowy Zarząd Powiatu Łęczyńskiego domknął cykl spotkań z wójtami i burmistrzami, podsumowując pierwsze tygodnie współpracy i wyznaczając wspólne kierunki działań.



Fot. Powiat Łęczyński

Urszula Hucz - wójt Puchaczowa, Szymon Czech - zastępca starosty, starosta Łukasz Reszka



Fot. Powiat Łęczyński

Leszek Włodarski - burmistrz Łęcznej, Łukasz Reszka - starosta, Szymon Czech - zastępca starosty

W ubiegłym tygodniu starosta łęczyński Łukasz Reszka oraz wicestarosta Szymon Czech zakończyli cykl spotkań z włodarzami gmin powiatu łęczyńskiego. Wcześniej nowi starostowie spotykali się już z innymi wójtami z terenu powiatu, rozmawiając o bieżących sprawach i potrzebach lokalnych społeczności.

Na zakończenie cyklu odbyły się rozmowy z wójt gminy Puchaczów Urszulą Hucz oraz burmistrzem Łęcznej Leszkiem Włodarskim. Spotkania były okazją do omówienia aktualnych wyzwań samorządowych, planowanych inwestycji oraz dalszych kierunków współpracy pomiędzy powiatem a gminami.

W trakcie rozmów poruszano m.in. tematy wspólnych przedsięwzięć infrastrukturalnych, możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych oraz działań, które mogą realnie wpłynąć na poprawę jakości życia mieszkańców. Jak podkreślano, tylko skoordynowane działania samorządów pozwalają skutecznie realizować większe projekty i odpowiadać na lokalne potrzeby.

Zarówno starosta, jak i wicestarosta zaznaczyli, że dialog z włodarzami gmin będzie kontynuowany, a współpraca pomiędzy samorządami pozostaje jednym z kluczowych priorytetów obecnych władz powiatu.

Grzegorz Kuczyński

Ż Y C Z E N I A

Niech świąteczny czas Bożego Narodzenia
przyniesie radość ze spotkań z bliskimi,
a także napełni nasze serca Bożym
błogosławieństwem, spokojem
i wzajemną życzliwością.
Życzymy, aby Nowy Rok obfitował
w sukcesy i radosne chwile,
a także przyniósł wiele nowych możliwości
i nadzieję na lepsze jutro.

Przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego dr Mariusz Fijałkowski
Wicestarosta Łęczyński Szymon Czech
Starosta Łęczyński Łukasz Reszka



Ż Y C Z E N I A

GMINA CYCÓW

Wesołych Świąt!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragniemy przekazać Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pokoju i rodzinnego ciepła.
Niech ten wyjątkowy czas przyniesie radość, wzajemną życzliwość oraz chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków.
Życzymy, aby Nowy Rok obfitował w pomyślność, spełnienie planów i marzeń, a także przynosił satysfakcję z podejmowanych działań.
Niech w naszej gminie panuje zgoda, współpraca i poczucie wspólnoty, które pozwolą nam razem budować dobrą przyszłość.
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Sylwia Delekta-Prokopiuk
Przewodniczący Rady Gminy Cyców
Karolina Świeczak
Zastępca Wójta Gminy Cyców
Marta Kociuba
Wójt Gminy Cyców

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia

życzenia zdrowia, codziennej serdeczności
i Bożego Błogosławieństwa
oraz optymizmu, nadziei i spokoju
w Nowym 2026 Roku

składają

Przewodniczący Rady Gminy Milejów
Marek Stańczak
Wójt Gminy Milejów
Tomasz Surys

LEC

eprasa.pl 4c073bf2a6

R E K L A M A



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Banku Spółdzielczego w Łukowie,

życzą Państwu chwil wypełnionych radością i miłością, niosących spokój.

Wielu budujących myśli, energii do osiągnięcia zamierzonych celów

oraz szczęśliwego Nowego Roku 2026, obfitującego w pasmo sukcesów.

LOTERIA MARZEŃ - KLUCZ DO MIESZKANIA

Bank Spółdzielczy w Łukowie
Grupa BPS
Rok założenia 1910







Załóż **LOKATĘ** / Weź **KREDYT**
wygraj
LOKAL MIESZKALNY M3
w Lublinie
i wiele innych atrakcyjnych nagród

To Tu i Teraz, trwa niesamowita Loteria Marzeń!!!

W Loterii Marzeń - Klucz do Mieszkania macie Państwo szansę wygrać MIESZKANIE w LUBLINIE.

Zapraszamy do skorzystania z naszego wyjątkowego produktu Loterii Marzeń, nie przegapcie szansy na wygranie Nagrody głównej- Lokalu mieszkalnego M3 i innych wartościowych nagród.

Co należy zrobić - w Placówkach Banku Spółdzielczego w Łukowie:

- założyć Lokatę Marzeń
- wziąć Kredyt Marzeń
- Lub wziąć Kredyt marzeń i wpłacić na Lokatę Marzeń co zwiększy szansę wygranej

Załóż Lokatę Marzeń, zaciągnij Kredyt Marzeń w terminie do 31.03.2026 r. Lokata minimum 5 000 zł lub wielokrotność tej kwoty, kredyt maksymalnie do 30 000zł.

Za każde 5 000zł, otrzymacie Państwo jeden kupon biorący udział w losowaniu Loterii Marzeń który należy prawidłowo wypełnić i wrzucić do urny do 10 kwietnia 2026 roku.

Dajcie sobie szansę! Już 27 czerwca 2026 roku LOSOWANIE NAGRÓD

Szczegółowe informacje uzyskacie Państwo na stronie internetowej www.bslukow.pl, osobiście w Placówkach Banku:

Oddział w Łukowie, 21- 400 Łuków, ul. Chopina 5**,** tel. 25 798 26 70;

Oddział w Staninie, 21- 422 Stanin 59**,** tel. 25 798 11 10;

Oddział w Kocku, 21- 150 Kock, ul. Jana Pawła II 35, tel. 81 859 10 22;

Oddział w Stoczku Łukowskim, 21- 450 Stoczek Łukowski, pl. T. Kościuszki 8**,** tel. 505 673 206;

Oddział w Lublinie, 20- 704 Lublin, ul. Wojciechowska 5**,** tel. 500 541 574;

Filia Nr I w Łukowie, 21- 400 Łuków, ul. Stasia i Nel 3**,** tel. 721 910 609;

Filia Nr II w Łukowie, 21- 400 Łuków, ul. Warszawska 85a**,** tel. 721 910 004;

Filia w Jeziorzanach, 21-146 Jeziorzany**,** ul. Rynek 29**,** tel. 81 85 78 008;

Punkt kasowy w Grężówce, 21- 400 Łuków, Grężówka 35A**,** tel. 721 910 805;

Punkt kasowy w Krynce, 21- 400 Łuków, Krynka 250**,** tel. 721 910 857;

Punkt kasowy w Przytocznie, 21-146 Jeziorzany, Przytoczno 69**,** tel. 81 851 00 26;

Punkt Obsługi Klienta w PT KRUS, 21-400 Łuków, ul. Wyszyńskiego 42A**,** tel. 721 910 012;

Punkt kasowy nr I w Łukowie, 21-400 Łuków, ul. Międzyrzecka 47**,** tel. 25 798 31 16, 506 526 013;

Punkt kasowy nr II w Łukowie, 21-400 Łuków, ul. Międzyrzecka 30, tel. 504 206 4

Zapraszamy Państwa do udziału w Loterii i korzystania z wachlarza produktów i usług w Placówkach Banku Spółdzielczego w Łukowie.

Życzymy wygranych!

ZARZĄD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁUKOWIE

LUB

eprasa.pl 4c073bf2a6

Dlaczego remontują DK82? Jest oficjalne wyjaśnienie

GDDKiA potwierdza: Nawierzchnia była wadliwa



Remont drogi krajowej 82 tuż za Łęczną w kierunku Puchaczowa

Choć droga krajowa nr 82 na odcinku Łęczna - Puchaczów była remontowana stosunkowo niedawno, drogowcy ponownie weszli na plac budowy. Wielu kierowców pytało o powód prac. Dotarliśmy do oficjalnej odpowiedzi Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która rozwiewa wątpliwości.

Tuż za Łęczną trwa remont drogi krajowej nr 82 na odcinku prowadzącym w kierunku Puchaczowa. Prace budzą zainteresowanie i zdziwienie kierowców, bo fragment ten był już modernizowany. Jak się jednak okazuje, ponowna ingerencja drogowców nie jest przypadkowa.

Z oficjalnego pisma Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad - Oddział w Lublinie, przygotowanego w odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji publicznej, wynika jasno, że powodem robót są negatywne wyniki badań laboratoryjnych nawierzchni.

Jak informuje GDDKiA, wymiana warstwy ścieralnej jezdni DK82 na odcinku od km 25+750 do km 30+960 prowadzona jest dlatego, że badania wykazały wadliwość masy bitumicznej, która została użyta przy wcześniejszych pracach. Oznacza to, że nawierzchnia nie spełniała wymaganych parametrów jakościowych.

Co istotne z punktu widzenia kierowców i podatników, koszt naprawy nie obciąża budżetu państwa. Jak podkreślono w piśmie, wadliwa warstwa zostanie wymieniona staraniem i na koszt wykonawcy robót, w ramach jego odpowiedzialności za jakość wykonania inwestycji.

To wyjaśnia, dlaczego drogowcy ponownie frezują i układają asfalt na odcinku, który z pozoru nie wymagał pilnego remontu. Dla użytkowników drogi oznacza to chwilowe utrudnienia, ale w dłuższej perspektywie – trwalszą i bezpieczniejszą nawierzchnię.

Droga krajowa nr 82 to jeden z kluczowych szlaków komunikacyjnych regionu, łączący Łęczną m.in. z Lublinem i Pojezierzem Łęczyńsko-Włodawskim. Jej stan techniczny ma bezpośrednie znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i ruchu turystycznego, zwłaszcza w sezonie letnim.

Grzegorz Kuczyński

Magia Świąt opanowała Janowiec. Zamek niczym świąteczna kraina



Jarmark Bożonarodzeniowy na zamku to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz najpiękniejszych świątecznych spotkań w regionie



Oczywiście jedną z największych atrakcji - nie tylko dla najmłodszych - była wizyta Świętego Mikołaja

Fot.GOK Janowiec

Kolędy niosące się po zamkowych murach, dzieci wypatrujące Świętego Mikołaja, alpaki wzbudzające zachwyt najmłodszych i zapach gorącego barszczu z uszkami unoszący się w zimowym powietrzu – tak wyglądał 4. Jarmark Bożonarodzeniowy na zamku w Janowcu.

Janowiecki zamek na dwa dni zamienił się w prawdziwą, świąteczną krainę. 4. Jarmark Bożonarodzeniowy przyciągnął tłumy mieszkańców i turystów, a frekwencja, jak podkreślają organizatorzy, przerosła wszelkie oczekiwania. Pachniało cynamonem, migotały tysiące światełek, a z każdej strony słychać było kolędy, śmiech dzieci i dźwięki świątecznej muzyki.

Już od sobotniego poranka zamek tętnił życiem. Otwarte zostały stoiska z rękodziełem, ozdobami świątecznymi, regionalnymi przysmakami i lokalnymi winami. Oficjalne rozpoczęcie połączono z dzieleniem się opłatkiem i wspólną wigilią. Nie zabrakło tradycyjnych potraw przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich z Nasiłowa, które - jak zawsze - cieszyły się ogromnym powodzeniem.



Mi

- Bardzo nam się podoba klimat. Jest świątecznie, są światełka, jest jedzonko świąteczne, jest bardzo przyjemnie. Można tu już poczuć święta.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się bezpłatne warsztaty tworzenia ozdób świątecznych, a scenę opanowali najmłodsi artyści. Dzieci z Zespołu Szkół w Janowcu nie tylko zaprezentowały świąteczny repertuar, ale - jak mówią organizatorzy - „śpiewająco zaprosiły na scenę samego Świętego Mikołaja". Ten pojawił się punktualnie, z workiem pełnym prezentów dla wszystkich grzecznych dzieci, wywołując prawdziwy entuzjazm najmłodszych uczestników jarmarku.

Sobotni wieczór należał do muzyki i ognia. Publiczność nagrodziła gromkimi brawami koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. R. Twardowskiego w Puławach, występ zespołu folkowego „Jarzębina", a prawdziwą kulminacją był widowiskowy teatr ognia Fundacji Sztukmistrze, który rozświetlił zamkowe mury.

Niedziela przyniosła kolejną porcję atrakcji. Na scenie pojawili się m.in. Dominika Wiejak, Jakub Rogala i Kacper Gołda, a świąteczny repertuar zabrzmiał także w rockowej odsłonie. Ogromnym zainteresowaniem – szczególnie wśród dzieci – cieszyły się pokazy iluzjonisty Mariusza Czajki, animacje Magicznych Ogrodów oraz... alpaki, które skradły serca najmłodszych.

- To była prawdziwa magia Świąt. Dziękujemy wszystkim organizatorom, partnerom, artystom – młodym i dorosłym – oraz mieszkańcom i gościom, którzy stworzyli niepowtarzalną atmosferę - podsumowują organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ KUROWA
I N F O R M U J E

że, w dniu 5 grudnia 2025 r.
na tablicach ogłoszeń

Urzędu Miejskiego w Kurowie,
ul. Lubelska 35,

w y w i e s z o n o

na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych do wydzierżawienia oraz do umieszczenia infrastruktury technicznej.

Wykaz podany będzie do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Kurowie www.kurow.eu, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.kurow.eu.

R E K L A M A



eprasa.pl 4c073bf2a6

Napad na seniorkę na przystanku autobusowym

58-latek wykręcał starszej kobiecie palce, chcąc wyrwać jej torebkę. Plany pokrzyżowała mu przypadkowa osoba, która akurat nadeszła i usłyszała krzyki napadniętej staruszki.



Fot. KPP Puławy

Do zdarzenia doszło na tym przystanku w centrum miasta, w pobliżu apteki i innych punktów handlowo-usługowych



Fot. KPP Puławy

58-latek wykręcał napadniętej kobiecie palce, by ta puściła pasek torebki, którą chciał jej wyrwać. A wszystko działo się w biały dzień

Wszystko działo się w biały dzień w Markuszowie (pow. puławski) w piątek, 5 grudnia. Na jednym z miejscowych przystanków autobusowych siedziała mieszkanka tej gminy. 74-latka trzymała na kolanach torebkę, a w niej portfel z pieniędzmi i dokumenty. W pewnym momencie podszedł do niej mężczyzna i próbował wyrwać torebkę. Seniorka nie puszczała, a kiedy napastnik mocował się z nią, zaczęła krzyczeć i wzywać pomocy. W końcu zaczął wykręcać kobiecie palce, by ta puściła pasek. Gdy wyszarpnął torebkę zaczął z nią uciekać. Wtedy na przystanek podbiegł przypadkowy mężczyzna, który usłyszał krzyki napadniętej kobiety. Dogonił złodzieja, zabrał mu łup i oddał poszkodowanej. W tym czasie napastnik uciekł.

Informacja o napadzie trafiła do dzielnicowego z komisariatu w Kurowie, będącego po służbie, a ten natychmiast powiadomił współpracowników i wkrótce na miejscu był już policyjny patrol. Mundurowi zebrali zeznania, ustalili przebieg zdarzenia i personalia domniemanego sprawcy. Okazał się nim mieszkaniec gminy Markuszów.

- Policjanci przedstawili 58-latkowi zarzut usiłowania dokonania rozboju na 74-letniej mieszkance gminy Markuszów - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Sąd go aresztował.

- Ze względu na to, że był już karany za przestępstwa przeciwko mieniu i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że jego kara zostanie zwiększona o połowę - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Policja i Straż Rybacka sprawdziły wędkarzy i kierowców

POWIAT OPOLSKI:
Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Oprócz czynności kontrolnych funkcjonariusze prowadzili rozmowy z osobami przebywającymi nad Wisłą, przypominając o zasadach bezpieczeństwa nad akwenami oraz o konieczności dbania o środowisko naturalne

W rejonie Wisły na terenie powiatu opolskiego w piątek, 12 grudnia, przeprowadzono wspólne działania kontrolne policjantów Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim oraz funkcjonariuszy Państwowej Straży Rybackiej z Lublina. Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.

Kontrolowano, czy pojazdy nie wjeżdżają na wały przeciwpowodziowe i tereny zielone, a także czy nie są pozostawiane w miejscach niedozwolonych. Równolegle sprawdzano posiadane przez wędkarzy uprawnienia do połowu ryb oraz przestrzeganie obowiązujących przepisów.

- W efekcie wspólnych działań w trakcie kontroli kierujących i osób przebywających w rejonie Wisły nie zostały ujawnione żadne nieprawidłowości związane z niszczeniem terenów zielonych, jeżdżeniem pojazdami po wałach rzeki czy nieprawidłowe parkowanie w miejscach do tego niedozwolonych - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Również w zakresie połowu ryb wędkarze przestrzegali obowiązujących zasad i posiadali wymagane dokumenty.

Agnieszka Gołębiowska

Seniorzy stracili majątek na fałszywych inwestycjach

Ofiarami padli dwaj seniorzy, którzy zostali zmanipulowani przez oszustów oferujących fałszywe inwestycje z obietnicą szybkich i wysokich zysków.

Pierwsza z ofiar, 69-letnia kobieta, trafiła na ogłoszenie w sieci, które reklamowało inwestowanie na giełdzie. W ogłoszeniu pojawiła się informacja, że inwestycja jest wspierana przez żonę prezydenta, co miało na celu zwiększenie wiarygodności propozycji. Kobieta kliknęła w zamieszczony link, a następnie wypełniła formularz kontaktowy. Po chwili skontaktował się z nią rzekomy doradca giełdowy, który przekonywał ją do inwestycji, prezentując wykresy pokazujące potencjalne zyski. W trakcie rozmowy doradca sugerował, że aby wypłacić zyski, kobieta musi wykonać przelew na kwotę 10 tysięcy złotych. Zaufawszy fałszywemu doradcy, seniorka przelała pieniądze na wskazany numer konta. Dopiero później zaczęła mieć wątpliwości, a sprawę zgłosiła na policję.

W podobnej sytuacji znalazł się 68-letni mężczyzna, który również natknął się na ogłoszenie o inwestycjach, tym razem związanych z akcjami spółki Orlen. Po kliknięciu w link i zainstalowaniu aplikacji, która umożliwiła przejęcie kontroli nad jego urządzeniem, oszuści, posługując się wschodnim akcentem, przeprowadzili go przez cały proces inwestycyjny. Mężczyzna logował się na swoje konto bankowe i wykonywał polecenia rozmówców. Wkrótce po tym zorientował się, że z jego konta zniknęły pieniądze, łącznie blisko 25 tysięcy złotych.

Magdalena Kołcon

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 403,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KOSBUD	1	4 666,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Piotrowice/EDBAK	1	40 zł/godz.	u
Nauczyciel współorganizujacy, Krasienin Kol.	1	4 171,48 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwnów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/Sidlarczuk	1	4 666,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. rekrutacji kadr i spraw socjalnych, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Specjalista ds. zarzdzania ruchem, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Lublin	0,21	1 082,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Starszy referent – kancelaria tajna, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Asystent ds. przygotowania produkcji, Lublin/BAS		6 000,00 zł	z
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Nałkowskich	1	4 806,00 zł	u
Księgowa, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ds. osobowych, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 110,00 zł	u
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,50 zł/godz.	z
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża sanitarna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lublin/ARRUBA		4 666,00 zł	z
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO		6 267,00 zł	z
Magazynier z UDT, Lublin/SUPERDROB	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy z uprawnieniami elektrycznymi, Lublin/Muzeum Narodowe	1	5 800,00 zł	u
Inspektor ds. planowania i realizacji budżetu, Lublin/ ZIM	1	6 200,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Potrącił pieszego na przejściu i odjechał. Policja szybko go namierzyła

37-latek został potrącony na oznakowanym przejściu dla pieszych przez samochód. Kierowca odjechał.

Do zdarzenia doszło w środę (10 grudnia).

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń kierujący samochodem marki Toyota skręcając z ulicy Związkowej w aleję Spółdzielczości Pracy, na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 37-latka, który przekraczał jezdnię. Kierujący po zdarzeniu nie zatrzymał się i odjechał. Poszkodowany trafił do szpitala - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci ruchu drogowego na miejscu przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady. Funkcjonariusze ustalili dane pojazdu oraz kierującego. Jak się okazało, za kierownicą toyoty siedział 21-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna został zatrzymany domu. Był trzeźwy. Trafił do policyjnej celi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Chodel na granicy buntu. Mieszkańcy mówią „NIE” wielkim wiatrakom i biogazowniom

Burza w Chodlu! Gorące spotkanie w Ratoszynie z udziałem polityków, ekspertów i oburzonych mieszkańców. Gmina stała się areną jednego z najostrzejszych społecznych sporów ostatnich lat. Mieszkańcy boją się smrodu, hałasu i degradacji środowiska, władze tłumaczą się procedurami, a inwestorzy czekają.



W środę, 10 grudnia w Ratoszynie sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni

Burza w Ratoszynie. „To walka o przyszłość gminy”

W środę, 10 grudnia w Ratoszynie w gminie Chodel sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni o mocy 2 i 3 MW. Spotkanie zorganizowane przez Sebastiana Hubera, Pawła Rogowskiego i Sylwestra Dziewulskiego miało charakter informacyjny, ale szybko przerodziło się w gorącą debatę o bezpieczeństwie, zdrowiu i przyszłości regionu.

- To nie jest zwykłe zebranie. To walka o nasze domy i jakość życia - mówili uczestnicy.

Spotkanie podzielono na dwa bloki tematyczne: dotyczące energetyki wiatrowej oraz inwestycji biogazowych, które prywatni inwestorzy planują zlokalizować w rejonie Jeżowa, w bezpośrednim sąsiedztwie obwodnicy Chodla.

Nieobecni, których najbardziej oczekiwano

Na spotkaniu pojawili się zaproszeni prelegenci, w tym poseł Przemysław Czarnek, prezes lubelskiego Ruchu Narodowego Rafał Mekler, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek oraz ekspert OZE Janusz Próchniak. Obecni byli także społecznicy z sąsiednich gmin.

Zabrakło jednak przedstawicieli władz gminy - wójt Karoliny Rzedzickiej, przewodniczącej Rady Gminy Ewy Dudziak oraz radnego z okręgu planowanej inwestycji Mariusza Dudziaka. Ich nieobecność została odebrana przez mieszkańców jako lekceważenie społecznych obaw.

Na sali pojawiło się jedynie czworo radnych: Bernarda Giza-Małecka, Dorota Żuber, Zdzisława Bielecka oraz Anna Czajka.

Decyzja z dnia na dzień. Co wydarzyło się w gminie?

Podczas spotkania wracano do wydarzeń z ostatnich miesięcy. 31 marca Rada Gminy Chodel - na wniosek wójt - przyjęła uchwałę rozpoczynającą procedurę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod wiatraki. Inwestor deklarował pokrycie kosztów dokumentacji. Jeszcze w listopadzie mieszkańcy słyszeli, że procedura jest kontynuowana.

Kilka dni przed zapowiadanym spotkaniem w Ratoszynie doszło jednak do nagłego zwrotu. Przewodnicząca Rady zwołała nadzwyczajną sesję, podczas której radni uchylili wcześniejszą uchwałę. Mieszkańcy pytali wprost: co wydarzyło się w tak krótkim czasie i dlaczego decyzja zapadła nagle?

Dodatkowe emocje wzbudziły słowa wójt, która zaznaczyła, że choć procedura została wstrzymana, każdy nowy wniosek inwestora będzie musiał zostać ponownie rozpatrzony.

Eksperci ostrzegają: „To instalacje przemysłowe”

Podczas debaty głos zabrali eksperci. Jak podkreślano, 290-metrowe wiatraki byłyby jednymi z najwyższych w regionie, znacząco ingerując w krajobraz i komfort życia mieszkańców.

Jeszcze więcej kontrowersji wzbudziły plany budowy biogazowni. Janusz Próchniak wskazywał, że instalacje o mocy 2 i 3 MW to obiekty przemysłowe, zdolne do przetwarzania ogromnych ilości bioodpadów, w tym również odpadów poubojowych.

- To nie są małe, lokalne biogazownie rolnicze. Skala tych instalacji oznacza intensywny transport, uciążliwy zapach i realne ryzyko dla środowiska - podkreślano.

Piątkowa komisja. Procedury kontra emocje

Okazja do bezpośredniego zderzenia emocji mieszkańców z argumentami władz pojawiła się w piątek, 12 grudnia, podczas posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Komisja została zwołana na wniosek radnej Zdzisławy Bieleckiej i poświęcona była omówieniu wniosku dotyczącego budowy biogazowni wraz z towarzyszącą infrastrukturą.

- To nie jest inwestycja jak budowa domu czy warsztatu. To przedsięwzięcie o ogromnym wpływie na środowisko, logistykę i życie mieszkańców - argumentowała radna.

Wójt Karolina Rzedzicka tłumaczyła, że gmina nie jest inwestorem.

- Do urzędu wpłynęły dwa wnioski. Naszym obowiązkiem jest ich proceduralne rozpatrzenie - podkreślała.

Obawy mieszkańców: smród, woda, drogi

Podczas komisji mieszkańcy mówili wprost o swoich lękach. Wskazywali na możliwość uciążliwego odoru, hałasu, skażenia wód gruntowych, degradacji dróg przez ciężki transport oraz spadek wartości nieruchomości.

- Dla kogoś, kto mieszka daleko, to może być obojętne. Dla nas będzie to codzienna udręka - mówił jeden z mieszkańców.

Padły również obawy dotyczące jakości wody oraz przykładów miejscowości, gdzie - jak twierdzili mieszkańcy - po uruchomieniu podobnych instalacji regularnie dochodziło do skażeń bakteriologicznych.

> Spotkanie miało na celu uświadomić lokalną społeczność o oddziaływaniu OZE na środowisko i ludność.

„To za duże inwestycje na ten teren”

Choć wójt podkreślała formalny charakter działań urzędu, nie ukrywała własnych wątpliwości.

- W naszym przekonaniu są to instalacje za duże na ten teren, za blisko Chodla i Adeliny - mówiła. Zaznaczyła jednak, że procedura musi zostać przeprowadzona zgodnie z prawem, by decyzja nie została uchylona na etapie ewentualnego odwołania inwestora.

Raport oddziaływania na środowisko trafił już do Wód Polskich i Sanepidu. Gmina czeka na ich opinie. Jednocześnie zapowiedziano prace nad planem zagospodarowania przestrzennego, który mógłby ograniczyć lokalizację takich inwestycji w przyszłości.

Spór także o zaproszenia

Dodatkowym punktem zapalnym okazała się kwestia braku zaproszeń dla wójt i radnych na spotkanie w Ratoszynie. Organizatorzy wydarzenia podkreślali, że zebranie miało charakter otwarty i było skierowane do wszystkich zainteresowanych mieszkańców gminy, dlatego nie widzieli potrzeby wysyłania imiennych zaproszeń do przedstawicieli władz. Inaczej sytuację oceniła wójt Karolina Rzedzicka, która podczas piątkowej komisji nie kryła irytacji.

- Odbyło się zebranie z mieszkańcami, ja do dziś nie wiem, kto był jego organizatorem, a urząd nie został zaproszony. Jeżeli urząd nie jest zapraszany, to znaczy, że jest niepotrzebny i na zebrania nie idzie - mówiła.

Odpierała także zarzuty o rzekome działanie w tajemnicy.

- Twierdzenia, że inwestycje są realizowane po cichu, są bardzo obłudne i nieprawdziwe. Gdyby było to robione w tajemnicy, nie byłoby żadnych obwieszczeń w Biuletynie Informacji Publicznej, a każdy zainteresowany ma możliwość zapoznania się z dokumentami - podkreślała wójt.

Petycja mieszkańców. „Mówimy STOP”

Kulminacją społecznego sprzeciwu stała się petycja przygotowana przez radną Zdzisławę Bielecką. Mieszkańcy domagają się zaprzestania procedowania wniosków oraz wprowadzenia do planu ogólnego gminy zapisów zakazujących lokalizacji przemysłowych biogazowni i biometanowni.

W dokumencie wskazano na sąsiedztwo obszarów Natura 2000 i Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, brak norm zapachowych w polskim prawie, ryzyko zanieczyszczenia powietrza i wód oraz ogromną skalę transportu - nawet kilkadziesiąt ciężarówek dziennie.

- Substancji odorowych nie da się zatrzymać w jednym miejscu. Raz uruchomionej inwestycji nie da się cofnąć - alarmują autorzy petycji.

Po zakończeniu komisji mieszkańcy nie kryli emocji.

- Czyli mamy panią wójt za nami - mówili, opuszczając salę.



fot. Agnieszka Gołot

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

- Największym paradoksem jest w tym wszystkim to, że po pierwsze ta procedura realizowana jest zgodnie z wytycznymi, a po drugie nikt nie zaprosił urzędu na spotkanie, nikt nie zapytał urzędu, co urząd na ten temat myśli. A stanowisko urzędu jest takie, że na takie instalacje nie ma naszego przyzwolenia. Mi zależy nie na tym, żeby siać strach i zamęt, ale na tym, żeby zgodnie z prawem przeprowadzić procedurę i żeby ta decyzja, którą ja wydam, nie została podważona.

Biogazownie w Jeżowie? Gmina Chodel wyjaśnia!

Mieszkańcy gminy Chodel z niepokojem przyglądają się sprawie planowanych inwestycji energetycznych w miejscowości Jeżów. W ostatnich tygodniach do urzędu wpłynęły dwa wnioski od prywatnych firm dotyczące budowy instalacji biogazowych o łącznej mocy nawet 5 MW.

– Chcę jasno powiedzieć: to nie gmina buduje biogazownie i nie zabiega o nie u firm prywatnych – podkreśla wójt Karolina Rzedzicka. – Naszym obowiązkiem jest jedynie proceduralne rozpatrzenie każdego wniosku, który trafia do urzędu.

Pierwszy wniosek wpłynął już 21 sierpnia br. od firmy POWER HUB Sp. z o.o. i dotyczył budowy biogazowni o mocy 2 MW. – Zgodnie z prawem, musimy wydać decyzję środowiskową dla tej inwestycji, nawet jeśli to prywatny podmiot – wyjaśnia wójt.

Kilka tygodni później, 30 października, pojawił się kolejny wniosek o wydanie warunków zabudowy dla biometanowni do 3 MW, również w Jeżowie. – Procedura rozpatrywania takich wniosków jest wymogiem prawa – mówi Rzedzicka. – Nie oznacza to, że gmina sama inwestuje w te instalacje ani że je forsuje.

Wójt apeluje do mieszkańców o spokój i przypomina, że wszystkie działania urzędu mają charakter formalny i proceduralny. – To prywatni inwestorzy, a my tylko wykonujemy przepisy prawa, zapewnia.

Czy biogazownie powstaną? Decyzje formalne dopiero przed nami, a gmina zapewnia, że mieszkańcy będą mieli pełny dostęp do informacji i możliwość wyrażenia swoich opinii.

Sprawa wiatraków i biogazowni na długo pozostanie w centrum lokalnej debaty. Mieszkańcy zapowiadają dalsze działania, monitoring decyzji władz i protesty, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Parczew: Pożar w bliźniaku, służby walczyły przez trzy godziny

Pożar wybuchł w niedzielę rano na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie, gdzie płonął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, a jedna osoba trafiła do szpitala z objawami podtrucia dymem.

W niedzielę, 14 grudnia po siódmej, na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie wybuchł pożar, który szybko zajął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Strażacy, którzy byli w pobliżu w swojej jednostce, jako pierwsi zauważyli ogień. Natychmiast podjęli działania gaśnicze, a na miejscu zjawiły się również inne jednostki ratownicze.

Pożar dotknął budynek, który składał się z dwóch mieszkań. Z informacji przekazanych przez służby wynika, że pożar spalił dużą część konstrukcji, a obiekt stał się całkowicie niezdatny do zamieszkania. Jedna osoba została poszkodowana kobieta, która trafiła do szpitala w Parczewie z objawami podtrucia dymem.

Na miejscu pracowało pięć zastępów straży pożarnej, w tym trzy jednostki z Parczewa oraz OSP Laski i OSP Koczergi. Strażacy przez około trzy godziny walczyli z ogniem, starając się zapobiec jego dalszemu rozprzestrzenianiu. Działania gaśnicze były utrudnione przez charakter budynku, drewnianą konstrukcję, która szybko się zapaliła. Po zakończeniu akcji gaśniczej, na miejscu pojawiła się również policja, która prowadzi postępowanie w celu wyjaśnienia przyczyn pożaru. Przyjechali przedstawiciele MOPS-u, którzy stwierdzili, że budynek nie nadaje się do zamieszkania. Pogotowie energetyczne odłączyło prąd, a odpowiednie służby usunęły resztki drewnianych konstrukcji.

Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie przekazał, że ogień zauważono zaledwie kilkadziesiąt metrów od jednostki, co pozwoliło na szybką reakcję służb. Pożar nie rozprzestrzenił się na inne budynki, a działania strażaków zapobiegły większej tragedii.

Magdalena Kołcon

Lubelszczyzna: Dron odkryty przez spacerowicza

W lesie w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim odnaleziono szczątki obiektu przypominającego drona. Policja zabezpieczyła miejsce i powiadomiła odpowiednie służby.

W niedzielę, 14 grudnia około godziny 13 w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim mężczyzna podczas spaceru po lesie zauważył części obiektu przypominające drona. Policja z Radzynia Podlaskiego natychmiast zabezpieczyła teren i powiadomiła odpowiednie służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Białej Podlaskiej oraz Prokuraturę Rejonową w Radzyniu Podlaskim.

Z ustaleń wynika, że urządzenie prawdopodobnie przekroczyło polską granicę we wrześniu w czasie zmasowanego ataku Rosji na Ukrainę. Według Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych w trakcie tego incydentu polska przestrzeń powietrzna została naruszona przez 21 rosyjskich dronów. Część z nich stanowiła bezpośrednie zagrożenie i została zestrzelona przez polskie i sojusznicze siły lotnicze.

Dotychczas szczątki rosyjskich dronów odnajdywano głównie na terenie województw lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego i łódzkiego. Rzeczniczka lubelskiej policji poinformowała, że teren pozostaje zabezpieczony do czasu przybycia Żandarmerii Wojskowej, która przejmie dalsze działania w tej sprawie.

Magdalena Kołcon

Dzielnicowi z Łukowa odzyskali portfel, właściciel podziękował

Dzielnicowi z Łukowa po raz kolejny udowodnili swoje profesjonalne podejście do pracy, rozwiązując sprawę zgubionego portfela, z którego skradziono pieniądze. Dzięki ich zaangażowaniu udało się szybko ustalić sprawcę i odzyskać skradzione mienie.

Mieszkaniec gminy Wojcieszków, który w ubiegłym tygodniu zgubił portfel z kilkuset złotymi i dokumentami, wystosował list z podziękowaniami do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie. W swoim piśmie wyraził ogromne uznanie dla zaangażowania oraz profesjonalizmu łukowskich dzielnicowych, którzy pomogli mu odzyskać skradzione pieniądze.

Portfel, który mężczyzna zgubił na parkingu przy sklepie, został najpierw odnaleziony przez przypadkowego znalazcę. Po kilku minutach od zgubienia znalazca skontaktował się z właścicielem portfela, zwracając mu zgubę. Okazało się jednak, że wewnątrz portfela brakowało gotówki, a jedynie dokumenty były nietknięte. Znalazca zapewniał, że nie widział pieniędzy w portfelu, gdy go znalazł.

Sprawą zajęli się dzielnicowi – aspirant sztabowy Mariusz Dębowski oraz aspirant sztabowy Albert Pieniak, którzy dokładnie przeanalizowali dostępne informacje, w tym zapisy z kamer monitoringu. Dzięki ich skrupulatnej pracy udało się ustalić, że pieniądze zabrała matka znalazcy portfela. Początkowo zarówno mężczyzna, jak i jego matka zaprzeczali tym ustaleniom, jednak po chwili kobieta przyznała się do kradzieży, tłumacząc, że chciała wykorzystać okazję do szybkiego wzbogacenia się. Ostatecznie zwróciła skradzione pieniądze, a za swój czyn została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Właściciele portfela, doceniając profesjonalizm i szybkie działania dzielnicowych, postanowili wyrazić swoje podziękowania w liście do Komendanta Powiatowego Policji. Zaznaczyli w nim, jak ważne jest docenianie pracy funkcjonariuszy, którzy na co dzień zmagają się z poważniejszymi sprawami, ale mimo to wykonują swoje zadania z pełnym zaangażowaniem. „Ich postawa zasługuje na pochwałę i przykładne wyróżnienie" – podkreślili w liście.

Łukowscy dzielnicowi po raz kolejny udowodnili, że hasło „Pomagamy i chronimy" to nie tylko słowa, ale motto, którym kierują się w swojej codziennej służbie.

Magdalena Kołcon

Myślała, że inwestuje w akcje, straciła ponad 35 tysięcy

To była już kolejna w ubiegłym tygodniu niestety skuteczna akcja oszustów w powiecie puławskim, wskutek której mieszkańcy stracili pieniądze. Najpierw seniorka uwierzyła fałszywemu policjantowi, który wmówił kobiecie, że jej pieniądze są zagrożone i w ten sposób oddała przestępcom 20 tys. zł. Kolejną ofiarą oszustów stała się 65-latka z Puław. Zadzwonił do niej mężczyzna, rzekomo doradca inwestycyjny i namówił do zainwestowania pieniędzy w akcje znanych koncernów - Orlen i Baltic Pipe.

- Inwestycja miała zakończyć się dużym zyskiem w krótkim czasie. Zachęcona reklamą kobieta zgodziła się zainwestować, a nie mając wystarczających środków, nawet wziąć pożyczkę. W tym celu, na prośbę rozmówcy przesłała zdjęcie swojego dowodu osobistego na wskazany numer telefonu. Niedługo później na jej koncie pojawiły się środki z kredytu konsumenckiego - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Następnie zaczęło do niej wydzwaniać kilka osób naraz, aż w końcu kobieta straciła orientację, kto jest rzekomym brokerem, a kto próbuje ją oszukać. 65-latka zgodnie z instrukcjami „swojego" doradcy część pieniędzy, które miała zainwestować, sama przelała na wskazane przez mężczyznę konto. Pozostałą kwotę przelała osoba, która uzyskała dostęp do jej rachunku.

- Gdy 65-latka przestała orientować się, jakie operacje wykonywane są na jej rachunku, udała się do banku i okazało się, że łącznie z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, w tym zaciągnięta bez jej wiedzy pożyczka. Wówczas mieszkanka Puław uświadomiła sobie, że padła ofiarą oszustów i postanowiła zgłosić się na policję - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń

Mężczyźni przyłapani na gorącym uczynku – opalali kable przy torach!



Fot. SOK

Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym

W piątek, 12 grudnia funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei (SOK) ujęli dwóch mężczyzn na gorącym uczynku podczas nielegalnego opalania kabli przy torowisku w Chełmie. Mieszkańcy miasta, którzy usiłowali odzyskać miedź poprzez spalanie kabli, zostali schwytani dzięki fotopułapce zamontowanej w tym rejonie.

Sytuacja miała miejsce, gdy dyżurny Posterunku SOK w Chełmie otrzymał alarmowy sygnał z urządzenia monitorującego. Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym. Funkcjonariusze, którzy niezwłocznie udali się na miejsce, zastali dwóch mężczyzn przy dwóch tlących się ogniskach, gdzie przeprowadzali proces opalania kabli.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Starosta lubartowski wezwany przez wojewodę „w trybie natychmiastowym”. Po fałszywym alarmie w powiecie

- Informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu - powiedział wojewoda lubelski Krzysztof Komorski o fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim. Starostwo tłumaczyło, że zawinił „czynnik ludzki”.



Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki

- Dostałem informację i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony - powiedział wojewoda Krzysztof Komorski 8 grudnia, dwa dni po fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim



Fot.Dominik Smagała

Jan Sławecki,
starosta lubartowski
- W poniedziałek wojewoda poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane

W sobotę, 6 grudnia, w powiecie lubartowskim zawyły syreny. Alarm ogłoszono w dziewięciu gminach. Były to: Miasto Lubartów, Ostrów Lubelski, Uścimów, Firlej, Michów, Kamionka, Abramów, Jeziorzany, Niedźwiada. Alarm miał związek z wojną na Ukrainie, gdzie Rosjanie po raz kolejny przypuścili atak z powietrza, m.in. przy użyciu dronów.

Wkrótce alarm w powiecie lubartowskim odwołano.

Fałszywy alarm

- Uruchomienie Procedury SPO-13 – dot. alarmowania i ostrzegania o zagrożeniu z powietrza na terenie Powiatu Lubartowskiego nie wynikało z potwierdzonych w WCZK w Lublinie informacji systemowych, ale z niezweryfikowanych informacji odebranych drogą nasłuchu streamingowego.

Powyższy błąd spowodowany był czynnikiem ludzkim - głosi komunikat starostwa.

O alarmie w powiecie lubartowskim mówił minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, który zapowiedział przeanalizowanie sytuacji.

- Sytuacje, które mogą mieć wpływ na niebezpieczeństwa, są zawsze podawane szczególnej analizie i w tym przypadku też tak będzie - powiedział na konferencji prasowej w Lublinie.

Starosta wezwany na dywanik do wojewody

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zwołał 8 grudnia wideokonferencję z udziałem wszystkich starostów i prezydentów miast na prawach powiatu z województwa lubelskiego oraz osób zarządzających powiatowymi centrami zarządzania kryzysowego.

- Przedmiotem spotkania było szczegółowe omówienie wdrażania procedury SPO-13 w sytuacji zagrożenia z powietrza dla Rzeczypospolitej Polskiej - informuje Urząd Wojewódzki.

- Poprosiłem starostę lubartowskiego o przygotowanie szczegółowych wyjaśnień dotyczących tego zdarzenia. Niestety informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu. Dostałem informację, i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony, co było jego powodem i jakie były motywacje. Dlatego zwolniłem starostę lubartowskiego z udziału w dzisiejszej wideokonferencji i wezwałem go w trybie natychmiastowym do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego – poinformował wojewoda Krzysztof Komorski.

„Do jutra oczekuję szczegółowych informacji, które w pełni odpowiedzą na pytania, dlaczego ta decyzja została podjęta – na podstawie komunikatu którego w nasłuchu Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego LUW nie było” – informował wojewoda Komorski na stronie Urzędu Wojewódzkiego na Facebooku.

Co na to starosta lubartowski?

Jan Sławecki, starosta lubartowski, nie kryje zaskoczenia słowami wojewody.

- Cały czas od tego zdarzenia mieliśmy dobry kontakt i współpracę. Kilka razy rozmawialiśmy choćby jeszcze w sobotę do południa. Później przeczytałem w mediach, że moje sprawozdanie nie było zadowalające. Tymczasem wojewoda mnie wtedy o takie nawet nie prosił. Zadziwiające. W poniedziałek poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane - mówi Jan Sławecki.

Telefon, komunikat i kod

Jak mówi starosta, zaczęło się od tego, że na telefon pracowniczki Starostwa Powiatowego w Lubartowie 6 grudnia o godz. 4.44 z WCZK wpłynął komunikat: „realne zagrożenie z powietrza, polecenie uruchomienia radiotelefonów sieci alarmowania wojewody oraz prowadzenia nasłuchu”.

- Za pięć minut przyszedł sms o podobnej treści. Po czym na specjalnym nasłuchu pracownicy usłyszeli kod, który wskazywał, że powiat lubartowski ma zagrożenie z powietrza. Pracowniczka powinna wtedy zadzwonić do WCZK, żeby to ostatecznie potwierdzić. Zamiast tego, na podstawie wspomnianych komunikatów, powiadomiła osoby odpowiedzialne za uruchomienie syren. Ja o całej sytuacji zostałem powiadomiony o godz. 6 - relacjonuje Jan Sławecki.

O godz. 6.14 potwierdzono informację, że syreny zostały uruchomione błędnie. Starosta zapewnia, że przeprowadził rozmowę z pracowniczką, która podjęła w tej sytuacji błędną decyzję.

Zatrważający system

Dlaczego syreny zawyły tylko w kilku miejscach w powiecie?

- Część gmin nie odebrała telefonów. Część, nawet jak telefon odebrała, to nie mogła uruchomić syren, bo nie ma odpowiednich urządzeń. Syreny strażackie nie są odpowiednie do takich alarmów. W całym powiecie mamy zapewne tylko kilka syren, spełniających wymagania - mówi starosta.

Najbardziej uderzające w całej tej sprawie wydaje się to, w jaki sposób jest skonstruowany system uruchamiania syren alarmowych...

- System jest bardzo zawodny. Opiera się na ludziach. Jest kilka stopni, gdzie osoby muszą przekazywać sobie informacje. Człowiek z WCZK dzwoni do naszego pracownika. Pracownik ze starostwa dzwoni z kolei do osoby z danej gminy, a ta z kolei musi skontaktować się z pracownikiem obsługującym syreny. A przecież zagrożenie może nadejść w ciągu kilku minut - mówi Jan Sławecki. - Zupełnie inaczej działają syreny strażackie. Jednostki OSP będące w KSRG mają uruchamiane syreny zdalnie, przez dyżurnego straży pożarnej. Wystarczy wcisnąć odpowiedni guzik, a nie dzwonić po strażakach. Po co tu taka kaskada ludzi? Przecież po drodze mogą wydarzyć się różne sytuacje, komuś może się choćby rozładować telefon - dodaje starosta.

Zapewnia jednak, że wnioski z tej sytuacji zostaną wyciągnięte, a razem z wójtami i burmistrzami, będą pracować nad usprawnieniem systemu alarmowego.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

Makabryczne odkrycie na osiedlu w Puławach

Strażacy i policjanci, którzy weszli do jednego z mieszkań w Puławach znaleźli w nim rozkładające się zwłoki mężczyzny. Służby zaalarmował krewny, który nie mógł się z nim skontaktować. Sąsiedzi potwierdzili, że od kilku dni na klatce czuć było nieprzyjemny zapach.

Wszystko działo się w środowy wieczór (10 grudnia) w jednym z bloków przy ul. Leśnej. Jak informuje puławska policja, około godz. 17:00 z miejscową komendą skontaktował się zaniepokojony mężczyzna z innej części Polski, który twierdził, że od kilku dni nie może skontaktować się ze swoim bratem mieszkającym w Puławach. Pod wskazany przez niego adres dyżurny skierował patrol.Wkrótce funkcjonariusze już stali pod drzwiami mieszkania na trzecim piętrze. Te były zamknięte, ale mimo pukania i nawoływań nikt nie otwierał.

Z relacji sąsiadów wynikało, że mieszkającego tam 66-latka nie widzieli od 2-3 tygodni, ale za to od kilku dni na klatce było czuć nieprzyjemny zapach. Mundurowi postanowili o siłowym wejściu do lokalu i wezwali na pomoc strażaków. Po otwarciu drzwi służby dokonały makabrycznego odkrycia. Znaleźli ciało właściciela w stanie znacznego rozkładu. Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Śledczy nie stwierdzili udziału osób trzecich. Mieszkaniec Puław zmarł najprawdopodobniej z przyczyn naturalnych. Decyzją prokura jego ciało zostało przekazane rodzinie.

To już drugie tego typu zdarzenie w Puławach w tym roku. W lipcu w bloku przy ul. Wróblewskiego również znaleziono zwłoki mężczyzny. Z jednego z mieszkań wydobywał się brzydki zapach. Mieszkańcy zawiadomili spółdzielnię. Przekazali jednocześnie, że mieszkającego w nim sąsiada nie widzieli od kilku dni. Prezes spółdzielni powiadomił o tym fakcie policję. Potem wszystko potoczyło się podobnie, jak w przypadku zdarzenia z ul. Leśnej.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Para lubartowsko-dęblińska z programu "Rolnik szuka żony". Arkadiusz i Julia. Co z tego będzie?

Choć widzowie programu „Rolnik szuka żony" od początku widzieli, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia, pozostałe dwie kandydatki, Ola i Patrycja, twierdziły, że tego nie zauważają. W finałowym odcinku wytknęły kawalerowi, że zabrakło szczerej rozmowy z jego strony.



Arkadiusz, Julia i prowadząca program Marta Manowska. Screen z programu „Rolnik szuka żony"

Przez trzy miesiące widzowie śledzili perypetie Arkadiusza spod Firleja, który w programie „Rolnik szuka żony" poszukiwał swojej „drugiej połówki". W niedzielę, 7 grudnia, został wyemitowany finałowy odcinek sezonu.

- Arkadiusz z gm. Firlej w powiecie lubartowskim, wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz twierdzi, że szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Trzy panny w gospodarstwie

Na początku przyjechało do niego siedem dziewczyn, które zgłosiły się do programu. Ostatecznie wybrał trzy, które zagościły w jego gospodarstwie na dłużej. To Patrycja z Pruszkowa, Ola z Krasowa i Julia z Dęblina, studentka Akademii Lotniczej (pochodzi z Wielkopolski, ale z racji studiów mieszka w Dęblinie).

Od pierwszych odcinków było widać, że to Julia podoba się Arkadiuszowi najbardziej. Ją jako pierwszą zaprosił do siebie, z nią był na randce w ogrodzie Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Pozostałe dwie dziewczyny - Patrycję i Olę - zaprosił tylko na spacer.

Przez kilka tygodni widzowie oglądali, jak cała czwórka mieszka w gospodarstwie Arkadiusza. Dziewczyny pomagały mu w pracach polowych, malowały mu altankę.

Patrycja i Ola twierdziły, że nie zauważają, żeby Arkadiusz którąś z nich faworyzował, ale dla oglądających program od początku było jasne, że wyboru już dokonał. W końcu w dziewiątym odcinku oficjalnie ogłosił, że wybiera Julię. Potem poznał jej rodzinę.

Trzymał dziewczyny w niepewności

W finałowym odcinku wszyscy wystąpili elegancko ubrani.

- Od samego początku Julia mnie wzięła, ale chciałem dać wszystkim trzem dziewczynom równe szanse. Jeżeli coś by wyszło nie tak od Julii, to żebym inne też miał, a nie tak z początku odrzucić - wyznał Arkadiusz w rozmowie z prowadzącą program Martą Manowską.

- Do ostatniego momentu nie zdawały sobie sprawy, że masz faworytkę. To to jest ok? - spytała go prowadząca. Ich rozmowę wszystkie trzy dziewczyny oglądały na ekranie, po chwili weszły do pokoju, w którym Arek siedział z prowadzącą.

- Oglądając teraz ten program widzę, że jego myśli były ukierunkowane ku jednej dziewczynie, a jak tak naprawdę do do samego końca nie miałam tej stuprocentowej pewności, że on wybierze Julię - powiedziała Ola do kamery.

Zaskoczona wydawała się też Patrycja.

- Chciałabym dowiedzieć się od Arka, jak to tak naprawdę wyglądało. Czy on rzeczywiście od samego początku miał tę faworytkę, czy jednak nie był pewny i dlatego trzymał nas do samego końca w niepewności - powiedziała przed kamerą, potem kontynuowała w towarzystwie wszystkich bohaterów firlejowskiego wątku.

- Ja nie żałuję, że tam pojechałam i poznałam Arka, tylko że zabrakło może tej szczerej rozmowy, żeby nam wytłumaczyć. Podobne odczucia miała Ola. Rozumiała, że Arek chciał się upewnić co czuje, ale jej również zabrakło szczerości.

Marta Manowska przypomniała, że Arek od pierwszej randki w pałacu Zamoyskich wskazywał na Julię. Pokazała fragment odcinka, w którym pytał ją, czy chciałaby, żeby miał randki z pozostałymi kandydatkami. Julia odpowiedziała wtedy, że sprawiedliwe byłoby, gdyby z nimi też odbył randki.

- Jeżeliby mi się podobał i jeżeli chciałabym w to iść, to bym powiedziała, że nie chciałabym, żeby miał randki - skomentowała Patrycja. - Jak oglądałam odcinki, stwierdziłam, że pasują do siebie - powiedziała Patrycja na koniec.

Jedyna okazja na poznanie właściwej osoby

Marta Manowska miała dla Julii niespodziankę. W jednym z odcinków Arkadiusz namówił ją, żeby zaśpiewała piosenkę Edyty Górniak. Marta Manowska zadzwoniła do piosenkarki, która pochwaliła wykonanie Julii.

- Masz bardzo śliczny głos! - powiedziała.

- Bardzo jestem szczęśliwa, że pani Edytka mogła się z nami skontaktować, nie ukrywam że bardzo lubię panią Edytę. Takie trochę spełnienie dziecięcego marzenia, że mogłam porozmawiać i mogła posłuchać jak śpiewam. To jest podwójna radość - powiedziała Julia.

- Niech wszystko będzie, jak sobie wymarzycie - życzyła Arkowi i Julii Marta Manowska.

Na zakończenie programu zebrali się wszyscy uczestnicy i wybrane przez nich „drugie połówki". Marta Manowska zadała pytanie: co byś powiedział osobom, które zastanawiają się, czy wziąć udział w programie?

- Nie ma co się zastanawiać, trzeba się zgłaszać, działać szybko i tyle - powiedział Arek.

- To może być jedyna okazja na poznanie tej właściwej osoby. Zdecydowanie warto - dodała Julia.

Rolnik w „Pytaniu na śniadanie"

Po ostatnim odcinku na Facebooku programu wyemitowano rolki, w których rolnicy i ich wybranki mówili o tym, jak wyglądają ich relacje po zakończeniu nagrań.

- Cały czas mamy regularny kontakt i po wyjeździe z gospodarstwa również był utrzymywany ten regularny kontakt. Staraliśmy się spotykać jak najczęściej. Myślę, że to też spowodowało, że nasza relacja tak fajnie się rozwinęła - powiedziała Julia. Arek musi przejechać około 50 km, żeby się z nią spotkać w Dęblinie.

- Lubię jak się śmieje, lubię jak jest wesoła, tak ogólnie całokształt - powiedział Arkadiusz.

- Zdarza się, że jakiś komplement padnie, ma w sobie trochę tego romantyka, takiego jeszcze trochę skrytego, ale może potrzebuje czasu - mówiła dziewczyna o naszym rolniku.

Zza kadru padło pytanie:

- Wiesz, że trafiłeś na kobietę z silnym charakterem?

- A tam, wszystko dopracuje się - odpowiedział Arkadiusz.

Bohaterowie „Rolnika..." pojawili się też w programie „Pytanie na śniadanie". Grzegorz Dobek, jeden z prowadzących, rozmawiał z Arkadiuszem i Julią.

- Czym cię urzekła ta oto piękność? - pytał.

- Ma wielkie ambicje. Chwaliła się, że tu wojsko, tu polowania, to takie fajne jest, takie nietypowe - odpowiedział rolnik spod Firleja.

Na podobne pytanie odpowiadała Julia.

- Jest osobą bardzo pracowitą. Jak sobie postawi jakiś cel, to bardzo chce dążyć do zrealizowania - odpowiedziała.

Ich wzajemną relację skomentowała Marta Manowska.

- Ta relacja wydaje mi się rokująca. To są młodzi ludzie, pełni werwy, pełni świeżości, otwarci na siebie, zdolni, dowcipni. Ich śmiech współgra, pasują do siebie - powiedziała.

W komentarzach kipi od emocji

Czy widzowie polubili Arkadiusza? Swoje opinie wyrażają w komentarzach na facebookowej stronie programu. Wiele z nich jest krytycznych. Wiele drażni, że bohater programu ciągle się śmieje.

- On tylko się śmieje nic nie mówi i nic z tego nie wynika jakoś tego nie widzę pewno ona będzie latać w przestworzach a nie na gospodarce robić - komentuje jedna z oglądających.

„Nooo nieeeeeeeee do takiego typu faceta trzeba mieć niesamowite pokłady cierpliwości, hmmm to typ, który nie ma nic ciekawego do powiedzenia, szkoda, że nie ma wyłącznika stop, albo zresetuj" - pisze inna komentująca.

Inni jednak bronią Arka i Julii.

„Czytając te komentarze, to nikomu nie dogodzi. Za dużo mòwią-źle. Mało mòwią- źle. A że tylko się śmieją ,też źle.!!! Dajcie ludziom żyć!! Każdy jest inny i niech sie dobierają tak żeby im było dobrze. Po co te uszczypliwe komentarze!!!!" - komentuje kolejna z oglądających.

„Dzieciaki, dzieciaki,....oboje jesteście bardzo fajni. Jak byście się w korcu maku znaleźli. Życzę Wam obojga dużo, dużo szczęścia i powodzenia we wspólnym życiu" - pisze inna autorka komentarza.

Arkadiusz był tez krytykowany za to, że chociaż od początku wybrał Julię, nie powiedział o tym Oli i Patrycji.

„Jak można pytać się Juli czy iść na randkę z tymi dwoma bo tak je nazwał" - pisała jedna z oglądających program.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Będzie strefa wodna w Łęcznej

Aquapark w Łęcznej coraz bliżej. Jak będzie wyglądał nowoczesny kompleks?

Wieść szybko obiegła miasto, wywołując ogromne zainteresowanie i liczne pytania o szczegóły inwestycji.



Święty Mikołaj przyniósł burmistrzowi dobre wiadomości


Wizualizacja aquaparku w Łęcznej

Informacja o planowanej budowie Aquaparku w Łęcznej po raz pierwszy pojawiła się w przestrzeni publicznej w wyjątkowych okolicznościach - podczas poniedziałkowego uruchomienia miejskiej choinki. Wtedy to Święty Mikołaj, w towarzystwie setek mieszkańców, przekazał symboliczny „prezent" burmistrzowi, ogłaszając rozpoczęcie prac nad długo wyczekiwanym kompleksem rekreacyjno-basenowym.

Tymczasem dokumentacja projektowa pokazuje, że planowany Aquapark, który powstanie przy Szkole Podstawowej nr 2, ma być jedną z najbardziej nowoczesnych i wszechstronnych tego typu realizacji w Polsce. Dwukondygnacyjny obiekt w nowoczesnej bryle będzie w pełni przystosowany do osób z niepełnosprawnościami - przewidziano m.in. windę oraz odpowiednio dostosowane sauny i sanitariaty.

Strefa wodna na parterze - niecki, atrakcje i wodny plac zabaw

Parter obiektu o powierzchni blisko 1000 m² będzie służył przede wszystkim rekreacji wodnej. Największą część zajmie rozbudowana niecka basenowa wyposażona w liczne atrakcje, m.in. hydromasaże typu leżanka, masaże pleców i stóp (siedziska), masaże łydek i pleców wbudowane w ściany, podwodny gejzer powietrzny, fontannę podwodną oraz różne typy masaży karku - zarówno wąskie, jak i szerokie. W strefie tej znajdzie się również ścianka wspinaczkowa nad wodą oraz przestrzeń relaksacyjna z dużymi, wieloosobowymi jacuzzi. Drugą co do wielkości atrakcją będzie wodny plac zabaw przeznaczony dla dzieci. Wśród zaprojektowanych urządzeń znalazły się: zjeżdżalnia typu anakonda, zjeżdżalnia rynna, grzybek wodny, armatki wodne oraz kolorowe wodne zwierzątka. Dodatkowo na terenie parteru znajdzie się duża zjeżdżalnia tunelowa/rurowa z osobną klatką schodową, sauna fińska dostosowana do osób z niepełnosprawnościami, szatnie, sanitariaty, hala/poczekalnia i pomieszczenia socjalne.

Saunarium na piętrze - miejsce relaksu i wyciszenia

Drugą kondygnację, o powierzchni ok. 500 m², zaplanowano jako strefę relaksu typu „saunarium". Do dyspozycji odwiedzających przewidziano saunę suchą, saunę rytualną (ceremonialną) oraz saunę parową. Kompleks uzupełnią: basen schładzający, lodopad oraz przestronna odpoczywalnia ze ścianą solną. Na piętrze znajdą się również szatnie, sanitariaty i pomieszczenia socjalne, a całość będzie połączona z parterem windą i wygodną halą wejściową.

Nowoczesna inwestycja na miarę potrzeb mieszkańców

Projektowany Aquapark to realizacja jednego z kluczowych wyborczych pomysłów. Warto tu przypomnieć, że wszyscy trzej kandydaci na burmistrza mieli taki punkt w swoich programach. Połączenie strefy wodnej, atrakcji dla dzieci, rozbudowanej części relaksacyjnej oraz pełnej dostępności ma stworzyć w Łęcznej miejsce zarówno do wypoczynku rodzinnego, jak i rekreacji dla seniorów czy osób w trakcie rehabilitacji.

- Kolejny raz udowadniamy, że dotrzymujemy słowa. Ważny punkt mojego programu wyborczego zostanie zrealizowany. A to nie wszystko, bo przed nami budowa lodowiska, rolkowiska, przystani kajakowej, mostów przez Wieprz i Świnkę oraz sali widowiskowo-kinowej mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Choć szczegółowy harmonogram prac nie został jeszcze ogłoszony, koncepcja inwestycji jest już kompletna, a zapowiedź jej realizacji - przekazana w świątecznej atmosferze przez Mikołaja - stała się jednym z najbardziej komentowanych wydarzeń w mieście.

Mieszkańcy nie kryją nadziei, że Aquapark stanie się jednym z nowych symboli Łęcznej i miejscem, które na lata wzbogaci ofertę wypoczynkową całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

Witamy na świecie


Leon Panasiuk, Biała Podlaska
ur. 7 grudnia, g. 15.37;
4250 g, 61 cm
Rodzice: Martyna, Kamil
Rodzeństwo: Lilianna, Gabriel


Maksymilian Wierzchowski, Zarzec Ulański
ur. 8 grudnia, g. 10.29;
3320 g, 58 cm
Rodzice: Klaudia, Łukasz
Rodzeństwo: Mikołaj, Łucja


Wiktor Kościańczuk, Miłków
ur. 4 grudnia, g. 20.48;
3890 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Andrzej


Nikodem Kłos, Annówka
ur. 9 grudnia, g. 9.58;
3830 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Mateusz


Antoś Wardak, Łuków
ur. 9 grudnia, g. 11.16;
3250 g, 54 cm
Rodzice: Dorota, Paweł
Rodzeństwo: Zosia, Wojtuś


Weronika, Lubartów
ur. 11 grudnia, g. 9.55;
3170 g, 53 cm
Rodzice: Ela, Kuba

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu


Maja Mazur, Komorówka Podlaska
ur. 8 grudnia, g. 22.25;
5350 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Marek
Rodzeństwo: Patrycja, Michał


Amelka Grodek, Firlej
ur. 11 grudnia, g. 0.49;
2990 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Grzegorz
Rodzeństwo: Marcelek, Antoś


Eliza Olifirowicz, Aleksandrów
Ur. 10 grudnia, godz. 9.17,
3020 g
Rodzice: Karolina i Mateusz
Rodzeństwo: Oluś i Julek


Maja Jasińska, Krynka
Ur. 10 grudnia, godz. 14.15,
2700 g, 54 cm
Rodzice: Małgosia i Łukasz
Siostrzyczki: Lena i Nikola


Julek Ozygała, Kolonia Domaszewska
Ur. 11 grudnia, godz. 22.10,
3940 g, 58 cm
Rodzice: Oliwia i Paweł

Stasio Syryjczyk z tatą, Jabłoń
ur. 10 grudnia, g. 13.02;
2580 g, 53 cm
Rodzice:
Monika, Tomek
Rodzeństwo:
Wojtek, Piotrek

Imieniny obchodzi Wiesia z Łęcznej

Co roku o tej porze każdy życzy Ci, co może.
Życzę Ci dużo zdrowia, szczęścia, radości, a najwięcej miłości.
Bądź zawsze uśmiechnięta, niech Cię nikt nie rani,
niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i cudowna nasza Pani.
Życzenia ślą Stasia, Basia i Zbyszek

Imieniny obchodzi Barbara Rybczyńska

Z okazji imienin dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego.
Życzymy, by troski i kłopoty Cię omijały,
a po policzkach łzy nigdy nie spływały.
Niech Ci każdy dzień dostarcza radości,
a rodzina niech Cię szanuje i kocha do długiej starości.
Życzy Stasia, Wiesia i wielbiciel

Imieniny obchodzi Otylia Wójcik z Brzezin

Ciociu droga i kochana, Janek, chrzestny syn, Ci życzenia składa.
Chociaż dni pochmurne, mało tego słońca,
a Ciebie bardzo kocham bez końca.
Życzę Ci też dużo szczęścia, radości i zdrówka,
może za życzenia wpadnie stówka.
Życzę Ci Ciociu dużo miłości,
dobrych prezentów i wspaniałych gości.
Życzy Janek i tato Andrzej z Kolonii Ostrówek

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. IV)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca.

Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- ...Karze nie powinien ujść również ten z jego krewnych, który przywiódł go na sejm, choć zdawał sobie sprawę, że wiedzie człowieka chorego na umyśle i zupełnie niespełna rozumu - zanotował kronikarz czasów Zygmunta III, kasztelan gdański i wojewoda pomorski Stanisław Kobierzycki. Część szlachty głośno domagała się rozliczenia co najmniej nieostrożności, a może i celowego ułatwienia zamachu.

Oskarżał, ale nikt nie wierzył

Niesłychanie brutalne śledztwo zmierzało właśnie do ujawnienia ewentualnych spiskowców. Mimo tortur Piekarski wymienił tylko dwa nazwiska - Widlicy właśnie i księdza z Warszawy, któremu miał się z zamiaru spowiadać. Jednak i to odwołał.

Zresztą co by nie mówił: oskarżenie szlachcica na podstawie słów wariata było czymś nie do wyobrażenia. Tym bardziej że Piekarski w śledztwie gadał od rzeczy i co chwilę zmieniał zdanie, co stało się asumptem do powstania przysłowia o „pleceniu jak Piekarski na mękach". A to oskarżał, a to odwoływał, a to domagał się asystencji Anioła Stróża przy wywaleniu przez okno jednego z obecnych senatorów.

Formalne akta procesu się nie zachowały, co nieco wiemy tylko z pamiętników, głównie Stanisława A. Radziwiłła, jednego z sejmowych sędziów. W trakcie dochodzenia użyto tortur, wydaje się, że był to jedyny taki wypadek potraktowania tak szlachcica w dziejach Rzeczypospolitej. Głównie polegały na przypalaniu ogniem, a trwać miały tak długo, że aż sam kat omdlał ze zmęczenia. Ostatnia sesja odbyła się dzień przed ogłoszeniem wyroku.



Portret Erazma Widlicy Domaszewskiego znajduje się w zakrystii kościoła bernardyńskiego w Łukowie. Sprowadzenie tego zakonu, bardzo popularnego wśród ówczesnej szlachty, było wielką zasługą starosty - obecność klasztoru była znaczącym impulsem rozwoju miasta

Okrutna egzekucja

Sam Zygmunt III gotów był ułaskawić zamachowca, ale ani szlachta, ani paragrafy nie były skłonne mu na to pozwolić. W postępowaniu o zbrodnię obrazy majestatu nie ratowały ani płeć, ani stan, ani zasługi, ani żadne zwykłe okoliczności łagodzące. Piekarskiego oczywiście skazano na infamię (utratę czci), co było najsurowszą karą dla szlachcica. Pro forma od zaszczytów wyłączono też jego, nieistniejące skądinąd, potomstwo. Odebrano majątek (rodzinną wieś zrównano z ziemią), a także zarządzono zatarcie w ludzkiej pamięci.

Relacja Stanisława Albrychta Radziwiłła o osobie Michała Piekarskiego: ...Odwiedzałem go potem w więzieniu, z bratem moim i słyszałem mówiącego te słowa: Szukajcie pierwszego królestwa, a wszystkie do was należeć będą. Poznano, iż w rzeczy samej był szalony...

Tak pozbawionego szlachectwa i imienia dopiero skazano na karę cielesną. Powierzono to marszałkowi koronnemu Michałowi Wolskiemu, który wzorował się na dawniejszej o 10 lat kaźni Ravaillaca, mordercy Henryka IV we Francji. Otóż co nakazał: „Naprzód z miejsca więzienia, w którym zostaje, wyprowadzony będzie przez kata oraz jego oprawców i, mając skrępowane ręce i nogi, wsadzony na wózek do tego sporządzony, po czym przywiązany tak zostanie, aby postać siedzącego zachował. Zasiądzie przy nim kat z oprawcami mającymi swe narzędzie, ogień siarczysty i rozżarzone węgle i tak obwożony będzie przez rynek i ulice miasta. W miejscach wyznaczonych, obnażonego czterema rozpalonymi szczypcami oprawcy szarpać będą. Gdy na miejscu kary stanie, z wozu na rusztowanie umyślne wystawione przeprowadzony zostanie. Tam mu kat ów czekan żelazny, którym na Najjaśniejszego Króla JMci targnął się, do ręki pierwej włożony i z nim razem rękę bezbożną i świętokradzką nad płomieniem ognia siarczystego palić będzie. Dopiero gdy w pół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką, bez przypalania jednak, uczyni. Po czym czterema końmi ciało na cztery części roztargane będzie, a obrzydłe trupa ćwierci na proch na stosie drew spalone zostaną. Na koniec, proch w działo nabity, wystrzał po powietrzu rozproszy". Tak też uczyniono, co zrobiło na wszystkich obecnych ogromne wrażenie. Publiczne egzekucje były czymś zupełnie normalnym, będącym stałym elementem pejzażu miejskiego, jednak nie miały one tak brutalnego charakteru.

Nie było żadnych konsekwencji

Co zaś stało się z Erazmem Widlicą Domaszewskim? Ano nic. Dalej posłował na sejmy, dalej był najspokojniej na świecie kasztelanem łukowskim, rotmistrzował lubelskiej chorągwi, często bywał na królewskim dworze. Kiedy tron obejmował Władysław IV, podpis Erazma znajdziemy na pactach conventach.

Zbigniew Smółko

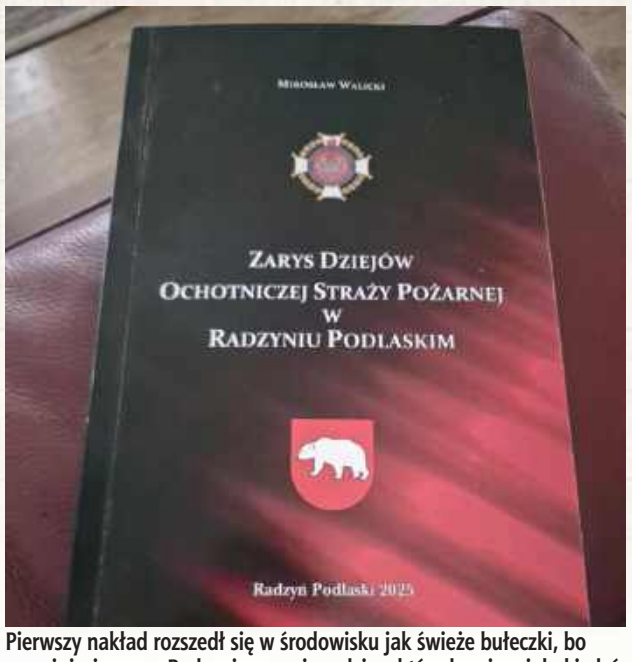
Polecajka czytelnicza: Historia strażackiego Radzynia - dobra robota, dobra inspiracja

Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych są dziejami naszych miejscowości

Różne rzeczy widywano. Zmieniały się ustroje, granice państw. Zmieniały się wyznania, prawa, zwyczaje, porządki administracyjne, politycy, włodarze, liderzy, mody, pomysły.

Ale jednego nie widziano: żeby w potrzebie, w nieszczęściu, zwłaszcza tym wywołanym przez ogień, z remizy nie ruszyli odważni ludzie, którzy są gotowi nieść pomoc nawet z narażeniem życia.

Nigdy też nie zdarzyło się, żeby w Wielki Piątek koło Grobu Pańskiego nie stanęła warta w srebrnych i złotych hełmach, nie tylko pilnując Figury, ale też dając znak szacunku dla wartości i tradycji dawniejszych niż pamięć jednostek. A kiedy trzeba paru bystrych chłopaków, którzy zorganizują albo zadbają o porządek



Pierwszy nakład rozszedł się w środowisku jak świeże bułeczki, bo przecież nie ma w Radzyniu pewnie rodziny, która by nie miała kiedyś strażaka-ochotnika w rodzinie albo wśród przyjaciół

na dożynkach czy innym wiejskim spotkaniu - to też Ochotnicza Straż Pożarna nie skrewi i nikt im nie podskoczy.

Bo historia OSP to nie są tylko dzieje działań przeciwpożarowych i zapobiegania klęskom żywiołowym. To znacznie więcej. Nieodłączny element pejzażu społecznego i kulturalnego nawet maleńkich miejscowości, miejsce wyłaniania się prawdziwych liderów, kuźnia charakterów, które potem swoją wartość pokazywały przy wszystkich możliwych okazjach.

Książka o całym mieście

I między innymi o tym jest książka **Mirosława Walickiego „Zarys dziejów Ochotniczej Straży w Pożarnej w Radzyniu Podlaskim"**. Mimo dość jednoznacznego tytułu czytelnik znajdzie w tej opowieści znacznie więcej: jest to panorama dziejów miasta na przestrzeni stu trzydziestu lat, zawierająca mnóstwo szczegółów umożliwiających pełniejsze i lepsze zrozumienie zachodzących w nim procesów i zjawisk. Od prób samoorganizacji w niesprzyjającym środowisku zaboru rosyjskiego, poprzez udział strażaków w ruchu peowiackim (w wielu miejscach to byli ci sami ludzie), działalność w skrajnie trudnych warunkach okupacji niemieckiej (bo i wtedy OSP działały), wszelkie przemiany i zwroty akcji za PRL-u, rozwój organizacyjny i sprzętowy po 1989 roku. Soczewka, przez którą widać całą resztę.

Potrzebny drugi nakład

Autorem jest druh Mirosław Walicki, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim. Był inicjatorem powstania małego muzeum pożarnictwa przy siedzibie PSP na ul. Pomiarowej. Opowieść oparta jest o solidny, bardzo profesjonalnie wykorzystany materiał źródłowy oraz wsparta dobrym, interesującym wyborem fotografii. Książka doceniona została również poza regionem: w ogólnopolskim konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa ogłoszonym przez Zarząd Związku OSP w Rzeczypospolitej Polskiej otrzymała pierwszą nagrodę. Dla miłośników lokalnej historii z pewnością „czytelnicza jazda obowiązkowa", dla wielu innych być może cenna inspiracja.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. VI)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Poderwany lekki szwadron być może spodziewał się, że przeciwników jest tylko kilku, że nie postawią oporu. A byli oni liczniejsi, ostrzeżeni przez wystawione czujki, mający do dyspozycji wąskie gardło mostu, zabudowania miasta. I nie były to lada jakie „kajzerliki". Większość to byli Węgrzy. A baśni o rzekomej miłości łączącej od wieków obie nacje jeszcze nie wymyślono.



Fot. Aneta Sarna-Bilicani

Z reportażu Hanny Krall: Po tym zdarzeniu pozostały w Kocku dwa groby żydowskie: Menachema Mendla, cadyka, i Berka Joselewicza, pułkownika wojsk polskich. Cadyka – bo był to murowany grób i traktor nie dał rady reszcie cegły. Pułkownika – bo sto osiemdziesiąt lat temu woły, ku zdumieniu żałobników, nie chciały pójść na żydowski cmentarz; bo poszły drogą polną; bo postanowiły uchronić Berka przed zaoraniem

Chaos na rynku

Ostatnia walka Berka Joselewicza nie była wspaniałą kawaleryjską szarżą otwierającą piechocie zaryglowaną armatami drogę taką, jaką kilka miesięcy wcześniej wykonali koledzy po fachu pod Somosierrą. Była bezładną siekaniną na rynku i w przyległych ciasnych, zabłoconych uliczkach maleńkiego żydowskiego miasteczka, gdzieś na uboczu głównego teatru działań wojennych. W impecie starcia pułkownik i kilku jego przybocznych znaleźli się w zaimprowizowanym przez Austriaków ogrodzeniu na konie. Któryś z przytomniejszych huzarów zablokował wyjście. Maneż był na tyle ciasny, że nie było przestrzeni, żeby z niego wyskoczyć. Niektórzy, zdaje się trochę na wyrost, opowiadają, że dowódca i oficerowie chcieli, biorąc na siebie impet uderzenia, pozwolić reszcie oddziału wycofać się za Wieprz. Zachowało się za to nazwisko austriackiego żołnierza, który miał zadać śmiertelny cios. Stephan Todt. Todt po niemiecku znaczy śmierć.

Zostało ciało

Walka nie miała znaczenia strategicznego. Polacy odskoczyli, Austriacy też wycofali się z Kocka. Zostało tylko ciało. Z którym nie wiadomo było kompletnie co zrobić. Mądrze opisuje to pani Hanna Krall: Dziwne to: zginął w mieście, w którym były dwa cmentarze, żydowski i polski, a leży przy drodze polnej. Jedni mówią, że dlatego, bo nie chciał go nikt – dla Żydów był zbyt polski, dla Polaków pozostał Żydem. Inni, na odwrót, mówią, że chcieli go i jedni, i drudzy. Nie mogąc się pogodzić, usłuchali zagadkowej rady rabina: powierzyli sprawę wołom. Wóz z trumną zaprzęgli w dwie pary wołów i patrzyli, w stronę którego cmentarza powiozą. Nie ruszyły do żadnego cmentarza, tylko na Białobrzegi. Żałobnicy za nimi, ciekawi, jak daleko przyjdzie im iść, na szczęście w połowie drogi, przy wzgórzu, zwierzęta stanęły. Zdjęto z wozu trumnę, wykopano grób i pochowano pułkownika. W setną rocznicę śmierci hrabia ufundował mu kopiec, kamień nagrobny i inskrypcję, kończącą się słowami: „Nie szacherką, nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy. W setną rocznicę zgonu 1909".

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Dęblin w 1846 roku



Marcin Zaleski w połowie XIX wieku był jednym z najlepszych polskich specjalistów od malowania pejzaży miast, budowli. Jego więc poproszono o zilustrowanie procesu budowy twierdzy w Iwangorodzie (Dęblinie). Miała ona podwójne znaczenie: oprócz typowego garnizonu była to też struktura mająca zapewnić porządek po powstaniu i być sygnałem umocnienia rosyjskiego panowania. Budowy prowadził największy rosyjski specjalista, generał Dehn. W efekcie powstała położona na prawym brzegu Wisły twierdza bastionowa o narysie pięciobocznym (pentagonalnym). Prezentowany obraz znajduje się dzisiaj w rosyjskim muzeum artylerii w Petersburgu. Nie jesteśmy zupełnie pewni datacji. Wszystkie dostępne nam informatory podają, że powstał w 1846 roku, ale wtedy byłby w pewnym stopniu dziełem wyobraźni: widoczna z prawej cerkiew pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela wyświęcona została dopiero we wrześniu 1849 roku (obecnie nie istnieje, po I wojnie światowej była katolickim kościołem garnizonowym, potem wojskowym składem, rozebrano ją w 1968 roku, z pozyskanych cegieł zbudowano Szkołę Podstawową nr 5). Okazały budynek w głębi to pałac komendanta twierdzy.

Zbigniew Smółko

WSP

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. III)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia NMP zaczął budować Jerzy Słupecki zaraz po swojej konwersji na katolicyzm, potem zakończyli go Tarłowie. Na zdjęciu jeden z obrazów, fotografia z ok. 1905 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród zastępujących podpis pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Druga połowa XVI stulecia była dla Opola okresem znaczącego rozwoju. Słupecki odgrywał istotną rolę w polityce krajowej, w przestrzeni regionu był jednym z liderów. Miasto stało się istotnym ośrodkiem gospodarczym. Powstało sporo manufaktur i warsztatów, niektóre z nich prowadzili zaproszeni przez właściciela rzemieślnicy z zachodu Europy. Opole było też jednym z głównych centrów wykazującego wtedy mnóstwo energii i będącego u szczytu rozkwitu na ziemiach polskich kalwinizmu. Z kościoła usunięto katolickiego proboszcza, a zainstalowano duchownego protestanckiego. Najprawdopodobniej zbór powstał również w nieodległych Kluczkowicach. Na liście ówczesnych „ministrów" znajdujemy Krzysztofa Kraińskiego, wziętego teologa, kaznodzieję i uczestnika debat z katolikami i arianami. Z jego nazwiskiem wiąże się też powołanie pierwszej w Opolu szkoły. Mogła ona korzystać m.in. z księgozbioru Słupeckiego, który ten, sam niepozbawiony intelektualnych ambicji, pracowicie gromadził, sprowadzając też księgi z zagranicy. Książki były pięknie oprawione i znaczone tłoczonym supereksliberisem z inicjałami S.S. lub herbem Rawa.

Wrócili do katolicyzmu

Zmarł w 1575 po krótkiej chorobie. Wdowa, Zofia z Wrzelowskich, przeżyła go o dwie dekady. Także gorliwa kalwinistka wychowała w tym duchu synów. Następcą w Opolu został najstarszy, Zbigniew Słupecki. Po ukończeniu studiów w Bazylei również wykazywał się gorliwością religijną. Był dobrym gospodarzem, posłował na sejm, aktywnie uczestniczył w debatach religijnych. Po jego śmierci w 1596 dobra odziedziczył brat Feliks. Mimo że początkowo również protestant, na fali kontrreformacji w 1616 roku konwertował na katolicyzm i pooddawał świątynie katolikom. Przy wyznaniu reformowanym pozostała jednak wdowa po nim Barbara z Firlejów i syn Jerzy, który chciał nawet ściągnąć do Opola swojego przyjaciela z czasów studiów, słynnego myśliciela Hugo Grocjusza. Jednak i on, koniec końców, przyjął katolicyzm. Stary opolski kościół najwyraźniej zbyt mocno kojarzył się z czasami protestanckimi, więc postanowiono o budowie nowego, który stoi do dziś.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 4c073bf2a6

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Fatalne miesiące Górnika. Czy łęcznianie wyjdą z dołka?

Tak dramatycznej sytuacji po pierwszej części sezonu nie wyobrażali chyba sobie nawet najwięksi pesymiści wśród kibiców Górnika. Zespół jest na dnie tabeli Betclic 1. Ligi. Klub nie ma prezesa, potrzebny jest nowy trener i wzmocnienia.

MINUTY (TOP 10)

1775 - Jakub Bednarczyk
1620 - Branislav Pindroch
1569 - Dawid Tkacz
1381 - Kamil Orlik
1376 - Adam Deja
1343 - Branislav Spáčil
1244 - George Abbott
1119 - Egzon Kryeziu
1046 - Kamil Kruk
942 - David Ogaga

STRZELCY GÓRNIKA

4 - Kamil Orlik;
3 - Branislav Spáčil;
2 - Jakub Bednarczyk, Fryderyk Janaszek, Bartosz Śpiączka;
1 - Adam Deja, Szymon Doba, Paweł Jaroszyński, Kamil Kruk, Rafa Santos, Filip Szabaciuk, Dawid Tkacz, Solo Traoré.

FREKWENCJA NA GÓRNIKU

2878 - Stal Rzeszów
2860 - Wisła Kraków
1629 - Polonia Bytom
1501 - Puszcza Niepołomice
1418 - Ruch Chorzów
1381 - Cracovia (PP)
1268 - Pogoń Siedlce
1165 - ŁKS Łódź
1098 - Znicz Pruszków
1076 - Polonia Warszawa
885 - Miedź Legnica

MECZE GÓRNIKA

Górnik - Bytom 0:3
Ruch - Górnik 2:1
Górnik - Puszcza 2:2
Mielec - Górnik 1:1
Tychy - Górnik 2:2
Górnik - Pogoń 1:1
Wieczysta - Górnik 2:2
Górnik - Stal 0:4
Grodzisk Maz. - Górnik 3:3
Górnik - Wisła 1:2
Górnik - Cracovia 1:5 (PP)
Chrobry - Górnik 2:0
Górnik - Miedź 2:0
Górnik - Znicz 1:1
Śląsk - Górnik 3:1
Górnik - Polonia 1:2
Odra - Górnik 3:1
Górnik - ŁKS 1:2
Bytom - Górnik 2:2
Górnik - Ruch 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	19	43	48-15
2	Polonia Bytom	19	34	33-21
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	19	33	37-27
4	Chrobry Głogów	19	31	26-18
5	Stal Rzeszów	19	31	30-29
6	Wieczysta Kraków	19	30	40-29
7	Śląsk Wrocław	19	30	34-31
8	Ruch Chorzów	19	30	29-26
9	Polonia Warszawa	19	30	29-27
10	Miedź Legnica	19	30	35-36
11	ŁKS Łódź	19	26	28-29
12	Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13	Odra Opole	19	22	19-23
14	Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15	Znicz Pruszków	19	17	21-41
16	GKS Tychy	19	13	25-43
17	Stal Mielec	19	13	21-40
18	Górnik Łęczna	19	11	22-38

To na Macieja Stolarczyka postawił Zarząd Górnika po odejściu z klubu trenera Pavola Stano po sezonie 2024/2025. Dużą rozpoznawalność 53-latek zdobył jako bardzo solidny piłkarz, kojarzony przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski. Zaliczył też osiem występów w reprezentacji Polski. Do zielono-czarnych Maciej Stolarczyk przychodził, mając w trenerskim CV m.in. Pogoń Szczecin, Wisłę Kraków czy Jagiellonię Białystok.

Szkoleniowiec objął drużynę w trudnej sytuacji. Po poprzednim sezonie odeszło kilku ważnych graczy, w tym filary ofensywy - Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy w minionych rozgrywkach strzelali jak na zawołanie. Jednocześnie zmagający się z kłopotami finansowymi klub nie był w stanie zapełnić luki po stracie piłkarzy takiego kalibru.

Od początku nie wyglądało to dobrze. Szczególnie, jeśli chodzi o wyniki. Górnik nie był w stanie wygrać żadnego z przedsezonowych sparingów. W Betclic 1. Lidze nie było lepiej. Łęcznianie zaczęli od dwóch porażek, potem aż pięć razy z rzędu remisowali. W kolejnych spotkaniach także nie było przełamania.

Maciej Stolarczyk wytrzymał na stanowisku do 11. kolejki, kiedy to „Górnicy" ulegli na wyjeździe 0:2 Chrobremu Głogów. Kilka dni wcześniej zostali rozbici na swoim stadionie w pucharowym starciu z Cracovią - „Pasy" wygrały aż 5:1. Gdy szkoleniowiec żegnał się z drużyną, ta była przedostatnia w tabeli, mając na koncie... sześć punktów.

Zespół przejął Daniel Rusek, dotychczasowy asystent trenera Stolarczyka. Za chwilę w sercach kibiców zielono-czarnych pojawiła się wielka nadzieja na zmianę na lepsze. Górnik w pierwszym meczu pod wodzą nowego trenera wygrał bowiem z Miedzią Legnica 2:0.

Piłkarze zielono-czarnych nie poszli za ciosem. Niedługo później fanów Górnika sprowadziła na ziemię rzeczywistość, bo ich drużyna zaliczyła cztery porażki z rzędu.

Zakończenie roku dla Górnika jest fatalne. Drużyna zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. W 19 meczach zdobyła tylko 11 punktów. Bilans to ledwie jedna wygrana, osiem remisów i aż dziesięć porażek.

Choć strata do miejsca gwarantującego utrzymanie to jedynie sześć punktów, trudno o optymizm. Daniel Rusek wskazuje w rozmowie z mediami, że na 99 proc. nie będzie już pierwszym trenerem zespołu. Z klubu odchodzi natomiast prezes Maciej Grzywa. Nie zmienia się sytuacja finansowa Górnika, który nadal mierzy się z problemami organizacyjnymi.

Klub musi znaleźć prezesa, który zatrudni nowego trenera, a ten przygotuje kadrę na kolejną, piekielnie trudną rundę. Co więcej, bez wzmocnień o utrzymanie będzie niezwykle trudno.

Dominik Smagała

Górnik Łęczna na zakręcie. Wsparcie z Bogdanki nie wystarczy

Łęczna szykuje finansowe wsparcie dla Górnika Łęczna. Klub, który sportowo znalazł się w trudnym momencie i zmaga się z problemami organizacyjnymi, może liczyć na około milion złotych z miejskiej kasy.

W środę, 10 grudnia, w Łęcznej odbyło się spotkanie poświęcone przyszłości Górnika Łęczna. Do rozmów zaprosił Konrad Płaza, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży Rady Miejskiej. Przy jednym stole zasiedli radni z przewodniczącym Rady Krzysztofem Matczukiem, burmistrz Leszek Włodarski, jego zastępca Bartłomiej Zwolakiewicz, skarbnik miasta Renata Brońska, a także zarząd Górnika Łęczna S.A. - prezes Maciej Grzywa i wiceprezes Sebastian Buczak. Obecny był również prezes Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna Konrad Krzyszkowski oraz przedstawiciele kibiców, którzy - jak wielokrotnie podkreślali - są z klubem „na dobre i na złe".

Zabrakło natomiast przedstawicieli Starostwa Powiatowego, mimo że zaproszenie zostało skierowane również do władz powiatu. Ten fakt był w trakcie rozmów kilkukrotnie odnotowywany, zwłaszcza w kontekście oczekiwań dotyczących współodpowiedzialności za los klubu, który jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek sportowych całego regionu.

Żeby dać trzeba komuś zabrać

Podczas spotkania wszystkie strony przedstawiły swoje argumenty. Zarząd Górnika nie ukrywał, że klub znalazł się na zakręcie, z którego trudno będzie wyjść bez pilnego wsparcia finansowego. Podkreślano, że poza głównym sponsorem - Lubelskim Węglem Bogdanka - potrzebne są dodatkowe środki, by utrzymać płynność finansową i stabilność organizacyjną. Przypominano, że inne miasta w Polsce potrafią realnie dokładać się do swoich klubów, traktując je jako element promocji i życia społecznego.

Prezes Maciej Grzywa dziękował miastu za dotychczasową pomoc - przekazane działki, ulgi podatkowe, współudział w budowie infrastruktury sportowej - ale jednocześnie jasno zaznaczał, że w obecnej sytuacji to za mało. Wiceprezes Sebastian Buczak zwracał uwagę na twarde realia finansowe: ewentualny spadek zespołu do II ligi oznaczałby nawet o połowę mniejsze wpływy przy bardzo podobnych kosztach utrzymania klubu.

Burmistrz Leszek Włodarski przypomniał, jak wyglądało wsparcie miasta w ostatnich latach i zaznaczył, że decyzje finansowe nie zapadają w próżni.

- Budżet to zawsze wybór - mówił, tłumacząc, że każda dodatkowa złotówka dla Górnika oznacza konieczność zabrania jej innemu zadaniu. Jak podkreślił, pomysłów na wydatki w przyszłorocznym budżecie miasta było ponad 210 milionów złotych, a projekt musiał zostać ścięty do niewiele ponad 160 milionów.

Jednocześnie burmistrz nie zamykał drzwi. Po wysłuchaniu argumentów zarządu klubu, głosów kibiców i stanowisk radnych był gotów do dalszych rozmów. Kibice mówili wprost: Górnik Łęczna to jedna z nielicznych form rodzinnej rozrywki w mieście, element lokalnej tożsamości i powód do dumy, nawet w trudniejszych sportowo czasach. Padały także radykalniejsze propozycje, jak obniżenie diet radnych i przeznaczenie tych środków na klub.

Po blisko trzech godzinach dyskusji udało się wypracować kompromis. Radni z komitetu burmistrza zapowiedzieli zgłoszenie poprawek do projektu budżetu na 2026 rok, które pozwolą przeznaczyć na wsparcie Górnika Łęczna około miliona złotych.

- To ciężkie chwile dla klubu i doskonale rozumiem, że musimy pomóc na tyle, na ile nas stać - podsumował burmistrz Leszek Włodarski. Liczę, że także radni opozycji poprą pomysł wsparcia dla klubu.

Czas na powiat?

Jednocześnie wyraźnie wybrzmiało oczekiwanie, że w pomoc włączy się także powiat. Zarówno kibice, jak i część radnych liczą, że Starostwo Powiatowe, modyfikując własny przyszłoroczny budżet, wesprze klub choćby połową kwoty deklarowanej przez miasto. W połączeniu z miejskim wsparciem byłaby to już realna, odczuwalna pomoc dla Górnika Łęczna.

W tle całej dyskusji pozostają problemy sportowe zespołu, który „szoruje po dnie" I ligi, kłopoty z terminowym regulowaniem zobowiązań oraz zapowiedziane odejście prezesa Macieja Grzywy z końcem roku.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl 4c073bf2a6

Wspaniały tydzień dla kibiców siatkarskich mistrzów Polski

Dwa zwycięstwa oraz informacja o przedłużeniu kontraktu z jedną z gwiazd drużyny. To były główne wydarzenia ostatnich dni dla wszystkich sympatyków Bogdanki LUK Lublin.



Fot.Bogdanka LUK Lublin

Siatkarze są w dobrej formie

We wtorkowy wieczór podopieczni trenera Stephane`a Antigi zadebiutowali w Lidze Mistrzów CEV, pokonując w hali Globus Halkbank Ankara. Lubelski zespół to nowicjusz w rozgrywkach, natomiast ekipa ze stolicy Turcji w sezonie 2024/2025 siatkarskiej Champions League Volley dotarła aż do półfinału, a w meczu o trzecie miejsce przegrała z Jastrzębskim Węglem 1:3. Klubowy brak doświadczenia na tym poziomie nie przeszkodził jednak mistrzom Polski w odniesieniu zwycięstwa 3:0.

- Myślę, że mało kto spodziewał się tak szybkiego i wysokiego zwycięstwa - podkreślił przed kamerami Polsatu Sport rozgrywający Marcin Komenda. - Jestem bardzo szczęśliwy. To był dla mnie pierwszy w karierze mecz w Lidze Mistrzów i dla wielu chłopaków z drużyny również. Przed spotkaniem czuliśmy ekscytację i pozytywne emocje. Nie mogliśmy lepiej rozpocząć występów w tych rozgrywkach i liczę na to, że pójdziemy za ciosem i im dalej w las, to będzie tak samo, jak dziś. Trener w szatni powiedział, że to bardzo ważne starcie w perspektywie rankingu tej grupy. Ważne jest dobrze zacząć, żeby potem było łatwiej w następnych kolejkach, nie mieć noża na gardle i grać swoją siatkówkę. Naprawdę zaprezentowaliśmy się świetnie w każdym elemencie i jestem dumny z naszej drużyny - dodał kapitan Bogdanki LUK.

Bogdanka LUK Lublin - Halkbank Spor Kulübü Ankara

3:0

(25:20, 25:14, 25:13)

Lublin: McCarthy, Komenda, Leon, Grozdanow, Sasak, Young, Hoss (libero) oraz Henno, Gyimah, Malinowski

W piątek fani żółto-czarnych zostali poinformowani o przedłużeniu umowy z Aleksem Grozdanowem. Pochodzący z Bułgarii aktualny wicemistrz świata pozostanie w Lublinie co najmniej do końca sezonu 2026/27. To ważna informacja, ponieważ 27-latek był w ostatnim czasie łączony z transferami do innych klubów, w tym Asecco Resovii Rzeszów.

Zwieńczeniem minionego tygodnia było dla Bogdanki LUK kolejne zwycięstwo w PlusLidze. W meczu nominalnej 11. kolejki rozgrywek obrońcy tytułu pokonali na wyjeździe Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski. Do rozstrzygnięcia potrzebnych było aż pięć setów. Lublinianie byli zdecydowanym faworytem, ale wygrali po ciężkiej przeprawie i tie-breaku. Gospodarze prezentowali się zaskakująco dobrze, ale finalnie w kluczowych momentach więcej zimnej krwi zachowali żółto-czarni. Duża w tym zasługa Wilfredo Leona oraz Mateusza Malinowskiego, czyli najlepiej punktujących w zespole mistrzów Polski. Po tytuł MVP sięgnął wspomniany już popularny „Malina". Tym samym, do Lublina pojechały dwa punkty zamiast trzech.

Następne spotkanie czeka lubelski zespół we wtorek, 23 grudnia. Żółto-czarni zmierzą się wówczas w hali Globus z PGE Projektem Warszawa. Początek tej hitowej konfrontacji zaplanowano o godzinie 20:00.

Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:27, 25:20, 20:25, 12:15)

Lublin: H. Henno 8, Komenda 2, Leon 26, Grozdanov 11, McCarthy 4, Sasak 1, Hoss (libero) oraz Malinowski 20, Gyimah 3, Young 3

Karol Kurzępa

Motor świętował 75-lecie. Dwa gole w meczu z Jagiellonią

Jubileuszowy mecz na 75-lecie powstania klubu Motor Lublin rozegrał z Jagiellonią Białystok. Niestety w ostatniej rywalizacji w 2025 roku nie udało się zgarnąć kompletu punktów.

Mecz z Jagiellonią to przełożone spotkanie trzeciej kolejki ekstraklasy, ale klub wykorzystał je na świętowanie obchodzonego w tym roku 75-lecia. Spotkanie jubileuszowe poprzedził imponujący pokaz świetlny, a oprawa i głośne śpiewy kibiców zagrzały piłkarzy do walki.

Napędzeni klubową historią lublinianie świetnie rozpoczęli niedzielne zawody. To oni prowadzili grę i atakowali, a efektem były groźne strzały Filipa Wójcika i Karola Czubak. Po próbie tego drugiego piłka przetoczyła się po poprzeczce, trafiła w słupek i niestety nie wpadła do siatki.

Jagiellonia próbowała się odgryzać, ale nie tworzyła szczególnie groźnych szans. Mecz miał naprawdę niezłe tempo, a wizualną przewagę mieli „Motorowcy". Nie potrafili jednak jej udokumentować i rywale skarcili ich za to w 40. minucie. Kapitalną piłkę w pole karne dostał Jesus Imaz, podciął ją nad Ivanem Brkiciem i trafił w poprzeczkę. Futbolówka odbiła się jednak w boisko, a dopadł do niej Afimico Pululu i strzałem głową dał gościom prowadzenie 1:0.

To nie trwało jedną długo, bo już w 43. minucie sędzia Tomasz Kwiatkowski podyktował rzut karny za faul na Michale Królu. Do piłki podszedł Karol Czubak i delikatnym uderzeniem zmylił bramkarza, wyrównując wynik meczu na 1:1. Dla snajpera było to już 10. trafienie w tym sezonie, a kibice nagrodzili go dodatkowym skandowaniem jego nazwiska po golu. Ten okazał się ostatnim w pierwszej połowie i zespoły zeszły do szatni przy remisie.

Tuż po rozpoczęciu gry w drugiej części spotkania do ataku ruszyła drużyna z Białegostoku. Efektem był groźny strzał Imaza, który na szczęście przy samym słupku odbił Brkić. Bez większych problemów bramkarz złapał też mocny strzał Oskara Pietruszewskiego. Jagiellonia przejęła inicjatywę i często gościła pod polem karnym miejscowych. Bramkarz Motoru musiał jeszcze odbijać kolejny ze strzałów Imaza, czy kilka dośrodkowań.

Podopieczni Mateusza Stolarskiego też próbowali, ale strzały Mathieu Scaleta, Bartosza Wolskiego i Kacpra Karaska nie znalazły drogi do bramki. Jagiellonia miała jeszcze groźne sytuacje po stałych fragmentach w doliczonym czasie, ale na szczęście ich nie wykorzystała. Mecz skończył się remisem 1:1.

Motor Lublin - Jagiellonia Białystok

1:1 (1:1)

Bramki: Czubak 43` - Pululu 40`

Motor: Brkić - Wójcik, Bartos, Matthys, Luberecki, Samper (Łabojko 83`), Rodrigues (Scalet 51`), Wolski, Król (Karasek 74`), Ronaldo (van Hoeven 74`), Czubak (Dadashov 83`)

Kacper Ciuksza

Dramat i próba ratowania. PGE Start w trudnym położeniu

PGE Start Lublin ma na koncie już siedem ligowych porażek z rzędu. W weekend wicemistrzowie Polski ulegli Treflowi Sopot. Na ratunek klub podpisał kontrakt z doświadczonym zawodnikiem zza granicy.

Pierwsza kwarta pokazała, że sopocianie są w znacznie lepszej formie i wygrali ją 27:19. Z kolei w drugiej odsłonie potrzebowali zaledwie czterech minut, by odskoczyć lublinianom na 14 „oczek". Z gry pudłowali Liam O`Reilly i Elijah Hawkins, a Trefl odpowiadał licznymi „trójkami". Gościom też oczywiście zdarzały się błędy, ale Start groził im tylko pojedynczymi akcjami indywidualnymi. Dopiero w końcówce podopieczni Wojciecha Kamińskiego zaliczyli udany fragmenty gry, ale i tak na długą przerwę schodzili, przegrywając 43:51.

Po zmianie stron miejscowym odrabianie strat znów szło mizernie. Trefl po raz kolejny odskoczył i to nawet na 16 punktów. W ostatnich trzech minutach kwarty lublinianie trafili tylko dwa rzuty z gry i w efekcie przegrywali 63:80 przed ostatnią odsłoną. Finałowe dziesięć minut właściwie obdarło fanów w hali Globus ze wszelkich złudzeń, a 24-punktowe prowadzenie zespołu z Trójmiasta było nie do zniwelowania. W końcówce oba zespoły już nawet nie skupiały się na defensywie i finalnie to goście wygrali 105:84.

PGE Start Lublin - Trefl Sopot

84:105

(19:27, 24:24, 20:29, 21:25)

Po kolejnym kiepskim występie Start jest dopiero na 15. miejscu w lidze i ma tylko jeden punkt przewagi nad ostatnim zespołem w lidze. W związku z tym klub postanowił nieco zmienić skład i ściągnął nowego rozgrywającego. Został nim Conner Frankamp. Ten 30-letni Amerykanin ma za sobą doświadczenia w Turcji, Francji i na Tajwanie. Do tego grał w Zenicie Sankt Petersburg, z którym rywalizował na parkietach Euroligi. W 10 meczach prestiżowych rozgrywek notował średnio 7.8 pkt i 1.4 asysty, a jego klubowym kolegą był Mateusz Ponitka - kapitan i legenda reprezentacji Polski.

Kacper Ciuksza

WSP

Zrobiły wielki krok w kierunku awansu

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozpoczęły fazę pucharową rozgrywek EuroCup. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego znakomicie weszły w ten etap zmagań, rozbijając na wyjeździe czeski zespół Zabiny Brno.

Biało-zielone trafiły na tego rywala po zajęciu pierwszego miejsca w grupie B. Ekipa z Czech zakończyła poprzedni etap z czterema zwycięstwami i dwoma porażkami, co dało jej drugą lokatę w grupie A. Co ciekawe, akademiczki mierzyły się z zespołem z Brna w przedsezonowym sparingu podczas Memoriału Profesora Pasy i przegrały wówczas na wyjeździe 69:76. Tym razem przez większość konfrontacji nie było zaciętej walki ani żadnych wątpliwości, która z drużyn jest lepsza. O ile pierwsza kwarta zakończyła się remisem, to w następnej lublinianki zaczęły całkowicie dominować na parkiecie. Dzięki temu na dużą przerwę schodziły, prowadząc 50:26. Po zmianie stron natomiast dokończyły dzieła zniszczenia, demolując przeciwniczki różnicą ponad 40 punktów.

Rewanż zaplanowany na 18 grudnia w Lublinie wydaje się tylko formalnością. Jego początek wyznaczono na godzinę 18:00.

Zabiny Brno - Lotto AZS UMCS Lublin

51:92

(17:17, 9:33, 11:22, 14:20)

Lublin: Stanokovic 20, Ryan 19, Slocum 17, Wnorowska 10, Gatling 6, Ullmann 6, Gil 5, Morawiec 5, Wojtala 4, Adamczuk

Poza ligową przeprawą biało-zielone rywalizowały także na krajowym „podwórku". W Orlen Basket Lidze Kobiet wywalczyły dziewiąte zwycięstwo w obecnym sezonie, triumfując w delegacji z Isands Wichoś Jelenia Góra. Akademiczki były lepsze przez całe spotkanie i zasłużenie wygrały, zachowując pozycję lidera tabeli.

Isands Wichoś Jelenia Góra - Lotto AZS UMCS Lublin

56:74

(15:22, 19:21, 9:16, 13:15)

Lublin: Wnorowska 15, Gil 13, Adamczuk 12, Ullmann 9, Wojtala 9, Slocum 6, Ryan 4, Morawiec 4, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 4c073bf2a6

Cezary Oleksiejczuk wygrał w debiucie w UFC. Zszedł o kulach

Debiut w największej organizacji MMA na świecie to moment, o którym marzy każdy zawodnik. Dla Cezarego Oleksiejczuka był to wieczór szczególny. Pełen emocji, sportowej dojrzałości i ogromnej determinacji.



Cezary Oleksiejczuk wygrał w debiucie dla największej organizacji sportów walki na świecie!

Podczas gali UFC Fight Night: Royval vs Kape, która odbyła się 13 grudnia w Las Vegas, Polak pochodzący z Bark w powiecie łęczyńskim po raz pierwszy wszedł do oktagonu UFC i od razu zapisał się w pamięci kibiców. Po trzech rundach inteligentnej, konsekwentnej walki Oleksiejczuk pokonał jednogłośną decyzją sędziów doświadczonego Brazylijczyka Cesara Almeidę. Radość ze zwycięstwa szybko jednak ustąpiła niepokojowi. Polak opuszczał arenę o kulach, z wyraźną kontuzją kolana.

Pewny początek i narzucone tempo

Od pierwszych sekund pojedynku było widać, że Cezary Oleksiejczuk nie zamierza oddawać inicjatywy bardziej doświadczonemu rywalowi. Polak szybko zajął środek klatki i zaczął spychać Almeidę pod siatkę, kontrolując dystans i tempo walki. Brazylijczyk, znany ze swojego kickbokserskiego rodowodu, rozpoczął spokojnie, testując reakcje Oleksiejczuka niskimi kopnięciami i uderzeniami na korpus.

Kluczowy moment pierwszej rundy nastąpił po około minucie walki. Oleksiejczuk idealnie wyczuł tempo rywala i bez większych problemów przeszedł do sprowadzenia. W parterze Polak zaprezentował dojrzałość i opanowanie – zamiast ryzykować, konsekwentnie kontrolował pozycję, dokładając pojedyncze, ale precyzyjne uderzenia. Almeida przez długi czas nie był w stanie wrócić do stójki, a ostatnie sekundy rundy upłynęły na klinczu pod siatką, gdzie obaj zawodnicy wymienili krótkie ciosy.

Druga runda

Drugą odsłonę lepiej rozpoczął Brazylijczyk. Almeida ruszył agresywniej, częściej korzystał z kopnięć i próbował ustawić Polaka pod siatką. W pewnym momencie trafił krótką kombinacją, jednak Oleksiejczuk natychmiast odpowiedział przejściem do parteru – był to znak rozpoznawczy jego strategii na ten pojedynek.

Choć Almeida zdołał na chwilę wrócić na nogi i nawet spróbował założyć dźwignię na rękę w klinczu, Polak szybko odzyskał kontrolę. Kolejne sprowadzenie zakończyło się długimi minutami walki w parterze, gdzie Oleksiejczuk ponownie narzucał swój rytm. Na niespełna dwie minuty przed końcem rundy Brazylijczyk zdołał jednak odwrócić pozycję i znalazł się na górze. Polak zachował zimną krew, skutecznie skontrował próbę powrotu rywala do stójki i przez chwilę szukał nawet przejścia do krucyfiksu. Almeida wyszedł z opresji, ale inicjatywa wciąż należała do Polaka.

To właśnie od drugiej rundy, jak ujawniono już po walce, Cezary Oleksiejczuk zmagał się z poważnym urazem kolana.

Trzecia runda pod znakiem kontroli i charakteru

Na początku trzeciej rundy Almeida ponownie spróbował ataków na korpus, jednak Oleksiejczuk błyskawicznie odpowiedział obaleniem. W parterze Polak kontynuował realizację swojego planu taktycznego, skutecznie neutralizując atuty Brazylijczyka. W pewnym momencie doszło do przypadkowego uderzenia łokciem w krocze Almeidy, co zmusiło sędziego do przerwania walki i wznowienia jej w stójce.

Nie zmieniło to jednak obrazu pojedynku. Kolejne ciosy Almeidy spotykały się z natychmiastową reakcją Polaka, który ponownie przeniósł walkę do parteru. Do ostatnich sekund Oleksiejczuk kontrolował pozycję i przebieg starcia, nie pozwalając rywalowi na rozwinięcie skrzydeł. Po trzech rundach nie było wątpliwości. Sędziowie jednogłośnie wskazali zwycięstwo Polaka.

Rywal z doświadczeniem i renoma zwycięstwa

Warto podkreślić rangę tego triumfu. Cesar Almeida (MMA 7–2) po raz piąty wszedł do oktagonu UFC. Wcześniej pokonywał m.in. Dylana Budkę, Ihora Potierię i Abdula Razaka Alhassana, a jedyną porażkę w organizacji poniósł po niejednogłośnej decyzji z Romanem Kopylovem. Brazylijczyk wywodzi się z kickboxingu, gdzie przez lata odnosił sukcesy, a kontrakt z UFC wywalczył w programie Dana White`s Contender Series.

Zwycięstwo nad tak doświadczonym rywalem w debiucie to jasny sygnał, że Oleksiejczuk nie trafił do UFC przypadkiem.

Debiut okraszony bólem. Dramatyczne kulisy po walce

Radość z wygranej szybko przyćmiły informacje, które pojawiły się tuż po zakończeniu gali. Jak przekazał w mediach społecznościowych starszy brat zawodnika, Michał Oleksiejczuk, Cezary od drugiej rundy walczył z poważnie uszkodzonym kolanem.

- Wielki dzień dla nas. Cezary walczył od drugiej rundy z mocno uszkodzonym kolanem. Powiedziałem mu w przerwie, żeby zapamiętał, skąd pochodzi. Wielkie gratulacje za lwie serce

> Chwilę po starciu w sieci pojawiło się nagranie, na którym zwycięzca debiutanckiej walki w UFC opuszcza halę o kulach, z widocznym stabilizatorem na lewym kolanie. - Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie są uszkodzone - dodał jego brat

do walki. Kolejne zwycięstwo dla Polski, kocham to - napisał Michał Oleksiejczuk na platformie „X”.

Chwilę później w sieci pojawiło się nagranie, na którym zwycięzca debiutanckiej walki w UFC opuszcza halę o kulach, z widocznym stabilizatorem na lewym kolanie. - Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie są uszkodzone - dodał jego brat.

Nowa nadzieja polskiego MMA

Kontuzja może na pewien czas spowolnić rozwój kariery urodzonego w 2000 roku zawodnika, dla którego była to już 20. walka w zawodowym MMA. Do tej pory Oleksiejczuk tylko trzykrotnie schodził z klatki pokonany. Wcześniej zdobywał i trzykrotnie bronił mistrzowskiego pasa federacji FEN w kategorii półśredniej, a na liście jego zwycięstw znajdują się m.in. Tom Breese, Bauyrzhan Kuanyshbayev czy Chris Fishgold.

Kontrakt z UFC Polak wywalczył na początku września podczas gali Dana White`s Contender Series, gdzie w zaledwie 36 sekund znokautował Theo Haiga. Tamto zwycięstwo otworzyło mu drzwi do największej sceny MMA na świecie, a debiut w Las Vegas tylko potwierdził, że Cezary Oleksiejczuk jest gotowy na wyzwania, jakie niesie UFC.

Polska fala w UFC trwa

Ostatnie tygodnie są wyjątkowo udane dla polskich kibiców MMA. Niedawno głośnym echem odbił się debiut Iwo Baraniewskiego, którego walka stała się światowym viralem. Teraz kolejnym zwycięstwem swoją przygodę z UFC rozpoczął Cezary Oleksiejczuk, pokazując nie tylko sportowe umiejętności, ale i niezwykłą odporność psychiczną.

mp

Jakub Niewęgłowski, Łukasz Najda, Paweł Myśliwiecki i Dorian Paluch zagrali w reprezentacji


Jakub Niewęgłowski (z prawej) w meczu ze Świętokrzyskim Związkiem Piłki Nożnej zdobył gola. Nasi wygrali 2:1 (fot. LZPN)

W pierwszy weekend grudnia w Puławach odbył się turniej Makroregionu IV UEFA Regions` Cup, w którym rywalizowały reprezentacje Lubelskiego, Małopolskiego, Podkarpackiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

Barwy Lubelskiego Związku Piłki Nożnej (LZPN) reprezentowało aż czterech zawodników Lewartu Lubartów: Jakub Niewęgłowski, Łukasz Najda, Paweł Myśliwiecki i Dorian Paluch.

W pierwszym meczu z Małopolskim ZPN w podstawowym składzie LZPN znaleźli się Jakub Niewęgłowski i Łukasz Najda. Niewęgłowski rozegrał całe 80 minut, natomiast Najda został zmieniony w 53. minucie przez Doriana Palucha. Druga połowa przyniosła także wejście Pawła Myśliwieckiego, najlepszego strzelca Lewartu. Niestety, spotkanie zakończyło się wysoką porażką LZPN 0:6.

Dzień później w starciu z Podkarpackim ZPN w wyjściowej jedenastce znalazło się już trzech zawodników Lewartu: Niewęgłowski, Najda i Myśliwiecki. Kapitan drużyny ponownie rozegrał całe spotkanie, a Myśliwiecki opuścił boisko w 57. minucie. Dorian Paluch wszedł na murawę w 64. minucie, zastępując ponownie Najdę. Niestety, LZPN ponownie musiał uznać wyższość rywali, przegrywając 0:1.

W ostatnim, wygranym 2:1 meczu „o honor” z Świętokrzyskim ZPN w Kielcach, z powodu drobnego urazu nie wystąpił Paweł Myśliwiecki. Trzej pozostali zawodnicy Lewartu wyszli w podstawowym składzie, a spotkanie było szczególnie udane dla Jakuba Niewęgłowskiego, który pełnił rolę kapitana reprezentacji. Niewęgłowski rozegrał całe 80 minut i zdobył bramkę głową, dającą LZPN prowadzenie. Był to jego drugi gol w barwach reprezentacji, po trafieniu w towarzyskim spotkaniu z Lublinianką podczas przygotowań do Regions` Cup. Dorian Paluch spędził na boisku 76 minut, a Łukasz Najda opuścił plac gry w 52. minucie.

Choć Lubelski ZPN nie zdołał awansować do kolejnej rundy, zawodnicy Lewartu Lubartów pokazali się z dobrej strony i byli jednymi z czołowych graczy swojej drużyny w każdym z rozegranych meczów.

mp

PUL

eprasa.pl 4c073bf2a6

Autorka Stulecia Winnych gościła w Bibliotece Głównej

Biblioteka w Łęcznej ponownie wypełniła się po brzegi. 10 grudnia do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta przyjechała Ałbena Grabowska – jedna z najpopularniejszych polskich pisarek, autorka bestsellerowej sagi „Stulecie Winnych".



Duże poruszenie wywołały opowieści dotyczące godzenia zawodów – neurologa i pisarki. Jak przyznała Grabowska, doświadczenia z pracy z pacjentami często kształtowały wrażliwość i psychologiczną głębię jej powieściowych postaci



Spotkanie zgromadziło liczne grono czytelników, którzy przyszli nie tylko posłuchać o jej pracy, ale także porozmawiać, zdobyć autograf i zrobić pamiątkowe zdjęcie



Wydarzenie zakończyło się długo po planowanym czasie, co najlepiej świadczy o tym, jak duże zainteresowanie wzbudziła wizyta pisarki

Sala Biblioteki Głównej już na długo przed rozpoczęciem wydarzenia zapełniła się mieszkańcami Łęcznej oraz fanami twórczości pisarki z całego regionu. Gości przywitała dyrektor placówki, Monika Mazurkiewicz, a prowadząca spotkanie Teresa Kozłowska przybliżyła sylwetkę autorki – zarówno jej dorobek literacki, jak i drogę zawodową, łączącą przez lata medycynę z pisarstwem.

Ałbena Grabowska w bardzo przystępny i otwarty sposób opowiadała o swoim procesie twórczym. Mówiła o pierwszych próbach literackich, o tym, jak powstają jej bohaterowie, oraz jak ważne w jej książkach są emocje i relacje rodzinne. Sporą ciekawość publiczności wzbudziły kulisy pracy nad powieściami historycznymi oraz wątki dotyczące ekranizacji „Stulecia Winnych". Pisarka podkreślała, że choć scenariusz filmowy rządzi się swoimi prawami, to zawsze ceniła starania twórców o zachowanie ducha jej historii.

Po części oficjalnej nadszedł czas na rozmowy z publicznością.

Grzegorz Kuczyński

Jarmark w CK Łęczna

Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej

W niedzielę w Łęcznej odbył się Jarmark Bożonarodzeniowy zorganizowany na dwóch poziomach Centrum Kultury. Swoje stoiska zaprezentowali lokalni wystawcy, koła gospodyń wiejskich oraz rękodzielnicy. Odwiedzający mogli kupić m.in. domowe ciasta, wędliny, świąteczne wypieki, ręcznie wykonane ozdoby oraz drobne upominki idealne na nadchodzące święta.

Na trzecim, dolnym poziomie Centrum Kultury zaaranżowano specjalne studio do wykonywania świątecznych zdjęć. Stylowa scenografia cieszyła się dużym zainteresowaniem, szczególnie wśród rodzin z dziećmi, które chętnie uwieczniały ten wyjątkowy czas na pamiątkowych fotografiach.

Jarmark nie ograniczał się wyłącznie do handlu. W programie wydarzenia znalazły się także występy wokalne dzieci i młodzieży, które wprowadziły uczestników w świąteczny nastrój. Nie zabrakło również wizyty Świętego Mikołaja, który spotykał się z najmłodszymi, pozował do zdjęć i rozdawał drobne upominki.

Grzegorz Kuczyński



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej



Jarmark Bożonarodzeniowy w Centrum Kultury w Łęcznej

LUB

eprasa.pl 4c073bf2a6

tuba ŁĘCZNEJ

Gwiazdowe dekoracje ocenione — wyniki konkursu w GOK w Milejowie

Komisja w składzie: Monika Wójcik, Katarzyna Wit i Dominika Kornecka dokonała oceny prac zgłoszonych do konkursu „Ozdoba choinkowa – Gwiazda" organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie. Do udziału przyjęto 82 prace indywidualne oraz 11 zgłoszeń grupowych.

W kategorii PRZEDSZKOLAKI:
I miejsce Ex aequo
Michalina i Antoni Domańscy - Oddział Przedszkolny SP w Łańcuchowie
Natalia Jóźwiak – Przedszkole Samorządowe w Milejowie
II miejsce
Justyna Siodłowska - Oddział Przedszkolny SP w Łańcuchowie
III miejsce Ex aequo
Szymon Woźny – Przedszkole Samorządowe w Milejowie
Karolina Kondracka – Oddział Przedszkolny SP w Łańcuchowie
Wyróżnienie:
Marcelina Persona – Przedszkole Samorządowe w Milejowie
Róża Iwaniuk - Przedszkole Samorządowe w Milejowie
Hanna Suryś – Oddział przedszkolny SP w Jaszczowie
Julia Tracichleb – Oddział przedszkolny SP w Jaszczowie
Antoni Walkowski - Przedszkole Samorządowe w Milejowie
Emilia Skakowska – praca indywidualna

W kategorii UCZNIOWIE KLAS I-IV:
I miejsce Ex aequo
Jakub Laska – praca indywidualna
Kornelia Wójcik – SP w Białce
II miejsce Ex aequo
Wiktoria Kot – praca indywidualna
Iga Winiarska - SP w Łańcuchowie
III miejsce Ex aequo
Szymon Skałecki – praca indywidualna
Antoni Czeski – SP w Łańcuchowie
Wyróżnienie:
Julia Kowalczyk – SP w Białce
Wojciech Mamczarz – SP w Łysołajach
Klaudia Zakostowicz – SP w Jaszczowie
Aleksander Kudelski - SP w Łańcuchowie
Michał Momot – SP w Jaszczowie
Jakub Sosnowski - SP w Jaszczowie
Bartosz Dańko – praca indywidualna

w kategorii UCZNIOWIE KLAS V-VIII:
I miejsce Ex aequo
Tymoteusz Wójcik – SP w Białce
Zuzanna Wojciechowska - SP w Łańcuchowie
II miejsce
Lena Kowalczyk – SP w Białce
III miejsce
Marcin Tylec – SP w Łańcuchowie
Wyróżnienie:
Wiktoria Tylec - SP w Łańcuchowie
Kamila Kurowska – SP w Łysołajach

W kategorii UCZNIOWIE SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH
I miejsce
Maria Matejko

w kategorii DOROŚLI:
I miejsce
Mariola Kowalczyk – Laska
II miejsce
Sławomir Jasielski – Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Jaszczowie
III miejsce Ex aequo
Marta Mankiewicz
Andrzej Wasilak



Tradycyjne, nowoczesne - wysyp gwiazdek na milejowskiej choince

Wyróżnienia:
Katarzyna Rzepecka
Izabela Matejko
Urszula Szewczuk – Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Jaszczowie
Natalia Słomka

W kategorii grupowej (klasa, grupa, rodzina)
I miejsce Ex aequo
Grupa 3 - 5-latków - Przedszkole w Jaszczowie
Klasa II - SP w Łańcuchowie
II miejsce Ex aequo
Rodzina Laska
Klasa V – SP w Łysołajach
III miejsce Ex aequo
Emilia, Michał i Anna Skakowscy
Grupa Skrzaty – Żłobek „Bajkowa Przystań" w Jaszczowie
Wyróżnienie:
Klasa III - SP w Łańcuchowie
Grupa 3-5 lat - Oddział Przedszkolny - SP w Białce
Klasa 0 - 1 – SP w Białce
Grupa Biedronki – Żłobek „Bajkowa Przystań" w Jaszczowie
Grupa z Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Jaszczowie



Dominika Kornecka, dyrektor GOK w Milejowie

- Jednym z zadań GOK jest animowanie lokalnej społeczności poprzez organizację konkursów okolicznościowych i tematycznych. Konkursy to doskonała okazja do integracji społeczności wokół tematów ogólnie pojętego dziedzictwa kulturowego, zasobów lokalnych, lokalnych tradycji, historii, czy przyrody i ekologii. Konkursy to również sposób na odkrycie niezwykłych talentów i inspirowanie do działania, rozwijania zainteresowań i pasji, nie tylko rękodzielniczych, ale również muzycznych, tanecznych i teatralno-recytatorskich. Na stałe w kalendarz wydarzeń GOK wpisały się konkursy dotyczące tradycji świątecznych, jak ten zrealizowany w grudniu - Gminny Konkurs Bożonarodzeniowy na ozdobę choinkową. W tej edycji nasi twórcy mieli za zadanie wykonać gwiazdę (kategoria indywidualna) lub łańcuch z gwiazdą (kategoria grupowa). W konkursie mogli wziąć udział tak naprawdę wszyscy - dzieci i dorośli, indywidualnie lub grupowo - w klasie, grupie przedszkolnej lub rodzinnie. Wpłynęły 82 prace indywidualne i 11 grupowych. Jury starało się nagrodzić jak najwięcej osób, bo prace były niezwykle różnorodne i oryginalne.
W nowym roku ponownie zaprosimy chętnych do udziału w dwóch świątecznych, konkursach gminnych oraz do udziału w ósmej edycji Wojewódzkiego integracyjnego konkursu plastycznego Nadwieprzańskie Koloryty uwrażliwiającego na piękno Nadwieprzańskiego Parku Krajobrazowego. Zapraszamy do śledzenia naszych wydarzeń. Nie zabraknie świetnie brzmiących koncertów, ciekawych spektakli i wystaw. Nie zabraknie również premier filmowych w kameralnym kinie Milenium, jedynym takim kinie w powiecie łęczyńskim.

Ewa Jaszczak

Droga w Kaniwoli na finiszu



Kontrola remontu drogi w Kaniwoli

Budowa drogi gminnej w Kaniwoli wchodzi w decydującą fazę. Samorządowcy sprawdzili postęp robót - to już ostatni etap tej długo wyczekiwanej inwestycji.W piątek, 12 grudnia, na teren budowy w Kaniwoli przyjechali wójt gminy Andrzej Chabros, przewodniczący Rady Gminy Łukasz Grzesiak oraz Jarosław Czuchaj, by ocenić zaawansowanie prac przy realizacji drogi gminnej nr 105161L. Jak podkreślają przedstawiciele samorządu, inwestycja znajduje się na końcowym etapie wykonania.

Nowa nawierzchnia znacząco poprawi komfort i bezpieczeństwo przejazdu zarówno mieszkańców Kaniwoli, jak i osób korzystających z tej trasy tranzytowo. Droga od lat była wskazywana jako jedna z pilniejszych do modernizacji, a jej przebudowa to kolejny krok w porządkowaniu lokalnej infrastruktury komunikacyjnej.

Zakończenie robót oznacza, że już wkrótce kierowcy będą mogli korzystać z nowej, równej i bezpiecznej drogi, co szczególnie docenią mieszkańcy dojeżdżający nią na co dzień do pracy i szkół.

Grzegorz Kuczyński

Kiszonki wracają do łask



Fot.Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach

Ula Wójcik z Łęcznej na spotkaniu w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach

W Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach panowała atmosfera zdrowia, zapachu warzyw i... dobrej energii. Uczestniczki warsztatów zgłębiały tajniki domowej fermentacji i kiszonek.

W czwartek, 11 grudnia, w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach odbyły się warsztaty poświęcone tradycyjnej sztuce kiszenia i fermentacji żywności. Zajęcia poprowadziła Marta Gołębiowska, która w przystępny sposób połączyła wiedzę teoretyczną z praktycznym działaniem.Panie uczestniczące w spotkaniu poznawały procesy fermentacji oparte na działaniu bakterii kwasu mlekowego – naturalnego sprzymierzeńca zdrowia, odpowiedzialnego za unikalny smak kiszonek oraz ich właściwości probiotyczne. W części praktycznej przygotowywano kiszonki z warzyw i owoców, ucząc się proporcji, technik i zasad bezpiecznego przechowywania.

Warsztaty były nie tylko okazją do zdobycia cennej wiedzy kulinarnej, ale także do integracji i wymiany doświadczeń.

Jak podkreślają uczestniczki, takie zajęcia pokazują, że tradycyjne metody przetwarzania żywności doskonale wpisują się we współczesne trendy zdrowego stylu życia.

Grzegorz Kuczyński

Mikołajki z sercem - pomoc dla ludzi i ich zwierząt



Fot.Stowarzyszenie Milejów Dla Zwierząt

Pomagają tym, którzy pomagają braciom mniejszym

To były Mikołajki inne niż wszystkie, bo pełne prawdziwego dobra. Wolontariuszki Stowarzyszenia Milejów Dla Zwierząt odwiedziły osiem rodzin, które - mimo skromnych warunków - z ogromną troską dbają o swoich czworonożnych podopiecznych.Jak podkreślają członkinie stowarzyszenia, te spotkania po raz kolejny pokazały, że dobro nie zależy od zasobów materialnych, lecz od serca i wrażliwości. Pomoc trafiła tam, gdzie była naprawdę potrzebna, a radość właścicieli i szczęście zwierząt okazały się najcenniejszym „prezentem". Spóźniony mikołajkowy gest stał się pięknym symbolem solidarności i empatii.

- Zawsze dzielimy się tym, co mamy, i zawsze będziemy wspierać najuboższych, bo pomaganie jest po prostu fajne - podkreślają wolontariuszki.

Takie inicjatywy pokazują, że lokalna wspólnota potrafi być silna właśnie dzięki zwykłej ludzkiej życzliwości.

Grzegorz Kuczyński

LEC

eprasa.pl 4c073bf2a6

Wspaniałe zakończenie roku dla zawodniczek klubu z Niemiec

Kolejny pokaz siły i sześć medali sztangistek GULKS



Fot.GULKS Niemce

O tych zawodniczkach (na pierwszym planie) pisaliśmy przez cały miniony sezon. W ich dorobku jest Wiele medali i rekordów życiowych. Tak trzymać



Fot.GULKS Niemce

To był bardzo udany rok dla GULKS Niemce i jego wspaniałych sztangistek

Trzy złote medale, dwa srebrne i brązowy – ten imponujący wynik osiągnęły sztangistki GULKS Niemce w ostatnich tegorocznych zawodach. Tym razem brały udział w Ogólnopolskim Turnieju Nadziei Olimpijskich.

Turniej podnoszenia ciężarów był połączony z finałem ECO HARPOON Lubelskiej Wojewódzkiej Ligi Juniorów. Impreza miała miejsce w hali sportowej OSiR w Biłgoraju, gdzie zawodniczki GULKS Niemce kolejny raz pokazały swoją klasę i wszystkie wróciły z zawodów z medalami! Ten występ najlepiej podsumowuje znakomity rok startów. Niedawno pisaliśmy o świetnej postawie ekipy z Niemiec na pomoście w Piotrowicach, gdzie sztangistki zdobyły trzy złota w mistrzostwach województwa do lat 23.

Wyniki zawodniczek GULKS Niemce w Turnieju Nadziei Olimpijskich w Biłgoraju:

Zuzanna Kamińska – srebrny medal w kat. wag. 55 kg (wynik 92 kg);
Wiktoria Włoch – brązowy medal w kat. wag. 59 kg (wynik 89 kg);
Amelia Gruszecka – złoty medal w kat. wag. 55 kg (wynik 114 kg);
Aleksandra Maj – złoty medal w kat. wag. 64 kg (wynik 106 kg);
Zuzanna Baran – srebrny medal w kat. wag. 76 kg (wynik 135 kg);
Anna Stefaniak – złoty medal kat. wag. +87 kg (wynik 106 kg).

Artur Toruń



Fot.GULKS Niemce

Chwila skupienia i sztanga pójdzie w górę

Strażacy ochotnicy i zawodowcy z nowym sprzętem ratowniczo-gaśniczym

Nowoczesne wozy, specjalistyczny sprzęt i milionowe wsparcie z funduszy europejskich. Jednostki Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej z województwa lubelskiego otrzymały rekordowe doposażenie, a z tej puli skorzystał także powiat łęczyński.



Fot.powiat łęczyński

Delegacja z powiatu łęczyńskiego na uroczystości przekazania sprzętu w Lublinie

Na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy WORD w Lublinie odbyła się uroczystość przekazania nowoczesnych pojazdów i sprzętu ratowniczego dla jednostek PSP i OSP z całego województwa lubelskiego. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, wicewojewoda Wojciech Wołoch, przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej oraz samorządów lokalnych, w tym starosta łęczyński Łukasz Reszka i wójt gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki.

Jak informuje Lubelski Urząd Wojewódzki, do strażaków z regionu trafił sprzęt o łącznej wartości ponad 51 mln zł, zakupiony w ramach projektu „Dostosowanie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie województwa lubelskiego do zmian klimatycznych, zmian w środowisku naturalnym oraz zagrożeń cywilizacyjnych". Całkowita wartość projektu przekracza 130 mln zł i jest to największe tego typu przedsięwzięcie w skali kraju.

Konkrety dla powiatu łęczyńskiego

Z przekazanego wyposażenia skorzystały również jednostki z powiatu łęczyńskiego. Ochotnicza Straż Pożarna KSRG w Jawidzu otrzymała nowoczesny samochód ratowniczo-gaśniczy z dużym zbiornikiem wody, przystosowanym zarówno do działań gaśniczych, jak i do transportu wody pitnej. To znacząco zwiększy możliwości operacyjne jednostki, zwłaszcza podczas pożarów i zdarzeń wymagających zabezpieczenia ludności w wodę.

Z kolei Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej została doposażona w specjalistyczne wyposażenie techniczne, w tym m.in. najaśnicę, agregat prądotwórczy, klimatyzator oraz zestawy narzędziowe. Sprzęt ten wzmocni zaplecze logistyczne i techniczne łęczyńskiej komendy, poprawiając warunki pracy strażaków i skuteczność prowadzonych akcji.

Grzegorz Kuczyński

LUB

Barbórka w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym

Górnicze tradycje i Barbórka stały się motywem wyjątkowego spotkania, które odbyło się w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym w Łęcznej.

Grzegorz Kuczyński



Uroczystość rozpoczął starannie przygotowany program artystyczny w wykonaniu uczniów, którzy z dużym zaangażowaniem recytowali wiersze, śpiewali piosenki oraz prezentowali inscenizacje nawiązujące do górniczych tradycji i Barbórki



Szczególnymi gośćmi byli górnicy - przedstawiciele ZZG Bogdanka

eprasa.pl 4c073bf2a6

Powiatowa Biblioteka w Łęcznej przywraca pamięć o Andrzeju Łuczeńczyku — 80. rocznica urodzin autora z Ludwina



Biblioteka w ten sposób zachęca do zapoznania z historią powiatu łęczyńskiego



W tym roku mija 80 lat od urodzin pisarza i poety Andrzeja Łuczeńczyka — jego dorobek można znaleźć w zbiorach Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łęcznej.

Andrzej Łuczeńczyk urodził się 10 grudnia 1945 roku we wsi Ludwin, niedaleko Łęcznej.

W debiucie literackim w 1969 roku opublikował wiersze w miesięczniku „Radar" oraz opowiadanie „Więzienie" w dwutygodniku „Kamena".

Z publikacji biblioteki dowiadujemy się, że w kolejnych latach jego utwory ukazywały się m.in. w pismach „Kultura" i „Twórczość".

W okresie lat 80. wyszły jego książki: zbiory opowiadań Przez puste ulice (1982) i Kiedy otwierają się drzwi (1985), a także powieści: Gwiezdny książę oraz Źródło.

W uznaniu literackiego dorobku, w 1985 roku wstąpił do Związek Literatów Polskich.

W 1986 roku został wyróżniony licznymi nagrodami, m.in. nagrodą im. Bolesława Prusa, nagrodą im. Edwarda Stachury, nagrodą im. Stanisława Piętaka oraz Premiami Fundacji Wendów.

Autor zmarł nagle 12 sierpnia 1991 roku w Ludwinie.

- Oczywiście twórczość Andrzeja Łuczeńczyk jest dostępna w naszej bibliotece - informuje Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łęcznej.

Ewa Jaszczak

Pamięć o stanie wojennym. Spotkanie ze świadkami historii

W przeddzień 44. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w Łęcznej odbyło się spotkanie, które stało się ważną lekcją historii dla młodego pokolenia.



O stanie wojennym rozmawiano w Łęcznej

Fot. Powiat Łęczyński

„Wspomnienia o mrocznych czasach" - pod takim tytułem odbyło się spotkanie upamiętniające ofiary stanu wojennego, zorganizowane wspólnie przez Starostwo Powiatowe w Łęcznej oraz Powiatową Bibliotekę Publiczną. Wydarzenie przygotowano w związku z przypadającą 13 grudnia 44. rocznicą wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

W spotkaniu uczestniczyli uczniowie powiatowych szkół średnich, którzy mieli okazję wysłuchać bezpośrednich relacji osób zaangażowanych w wydarzenia sprzed ponad czterech dekad. Swoimi wspomnieniami podzielili się Piotr Gawryszczak, Jan Andrzejkiewicz, Stanisław Jagaczewski, Ryszard Ornatowski oraz Czesław Brzyski - świadkowie historii, którzy mówili o realiach życia w czasie stanu wojennego, represjach, strachu, ale też solidarności i oporze społecznym.

Grzegorz Kuczyński

Spiczyn zabiega o środki na rozwój turystyki i ochronę zabytków

Wójt Tomasz Iwanicki z wizytą w Sejmie. Rozmowy o inwestycjach dla gminy



Spotkanie Tomasza Iwanickiego, wójta gminy Spiczyn, z posłami w Warszawie

Stojący na czele gminy Spiczyn Tomasz Iwanicki odbył w Warszawie serię rozmów z wiceministrami odpowiedzialnymi za kulturę, zabytki oraz sport i turystykę. Podczas spotkania omówiono konkretne możliwości finansowania inwestycji, które mają wzmocnić potencjał turystyczny i społeczny gminy.

Właśnie te kwestie były tematem spotkania w Sejmie RP, w którym uczestniczyli: Bożena Żelazowska, poseł na Sejm RP - wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalny Konserwator Zabytków, Ireneusz Raś, poseł na Sejm RP - wiceminister Sportu i Turystyki, a także parlamentarzyści zaangażowani w sprawy regionu - Henryk Smolarz szer KOWR, Wiesław Różyński oraz były starosta łęczyński Daniel Słowik.

Rozmowy dotyczyły pozyskania środków na trzy kluczowe obszary: turystykę i bazę noclegową, inwestycje sportowe, ochronę i renowację lokalnych zabytków, które stanowią jeden z najważniejszych wyróżników Spiczyna.

Tomasz Iwanicki zwrócił uwagę, że gmina widzi w rozwoju turystyki realną szansę na ożywienie lokalnej gospodarki, a inwestycje w infrastrukturę sportową i kulturalną są odpowiedzią na potrzeby mieszkańców - od najmłodszych po seniorów. Jak podkreślił, rozmowy w sejmie miały charakter merytoryczny, a przedstawiciele rządu zadeklarowali otwartość na współpracę oraz wsparcie projektów istotnych dla lokalnej społeczności.

- Wierzę, że dzięki tej współpracy uda się zrealizować inwestycje ważne dla mieszkańców i przyszłości gminy Spiczyn - podsumował wójt.

Grzegorz Kuczyński

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

Ekologia a zdrowie: jak dbać o siebie i planetę

grudniowy głos doradcy klimatycznego

Grudzień ma to do siebie, że każdy z nas zaczyna uważniej patrzeć na to, co ląduje na stole. Nie dlatego, że nagle wszyscy stają się specjalistami od zdrowego żywienia. Po prostu w tym okresie częściej myślimy o bliskich. I nagle widać, jak mocno nasze zdrowie jest związane z wyborami, które na co dzień traktujemy jako oczywistość. Zdrowie to nie tylko brak choroby i nie zaczyna się w gabinecie lekarskim. Zaczyna się dużo wcześniej. W tym, czym oddychamy, co pijemy, co kładziemy na talerzu. Zimą każdy z nas czuje to chyba wyraźniej. Wystarczy przejść się po mieście w chłodny wieczór. Powietrze potrafi być ciężkie i każdy krok przypomina, że nie jesteśmy od tego oderwani. Człowiek szybciej się męczy, ma suchy kaszel, częściej boli głowa. To nie przypadek, tylko efekt zanieczyszczeń, które w sezonie grzewczym po prostu wiszą nad nami. Nasz organizm mówi „jest mi trudno", tylko my czasem nie mamy czasu tego słuchać.

Kiedy idziemy po zakupy przed Wigilią, jakość nabiera znaczenia. Wybór lepszej żywności to mniejsza ilość chemii i mniej jednorazowych opakowań. Chleb z piekarni zawsze smakuje lepiej niż odmrażany bochenek z marketu. Ryba kupiona świadomie ma lepszy smak niż ta, która zamrożona spędziła tygodnie w magazynie. Nawet proste produkty miód, masło, warzywa do sałatki – smakują inaczej, gdy wybierzemy je z namysłem. I nie trzeba do tego wielkiej ideologii. Po prostu chcemy, żeby najbliżsi zjedli coś, co jest porządne i smaczne. Organizm bardzo szybko reaguje na lepszą jakość i mniejszą chemię w jedzeniu, a my czujemy się lżej, chociaż na co dzień rzadko to łączymy.

Warto też wspomnieć o tym, jak wiele zależy od powietrza, którym oddychamy w domu. Zimą często mamy szczelnie zamknięte okna. Gotowanie, pranie, ogrzewanie, wszystko to wpływa na mikroklimat w mieszkaniu. Nawilżacz, wietrzenie na krótko, unikanie nadmiaru syntetyków w środkach czystości to drobiazgi, które robią różnicę.

Grudzień to też czas myślenia o prezentach. Możemy to potraktować jako kolejny moment, by podarować bliskim coś, co służy ich zdrowiu, a jednocześnie jest przyjazne dla planety. Zamiast kolejnej plastikowej rzeczy, pomyśl o porządnej butelce wielorazowej, termosie na zimowe wyprawy, czy szklanych pojemnikach, które wreszcie zastąpią te wiecznie zagracające szafki. Nawet świeca z wosku pszczelego czy kosmetyki w opakowaniach do uzupełniania to nie są wielkie gesty. To przedmioty, które przy okazji robią coś dobrego dla środowiska.

Ostatni miesiąc w roku, choć pełen pośpiechu, daje nam moment, by się zatrzymać, złapać oddech. I może dlatego właśnie teraz dobrze jest spojrzeć na to, co wkładamy do koszyka i jakie prezenty wręczamy. Nie musimy być idealni. Wystarczy żyć odrobinę mądrzej. A to zawsze wychodzi na zdrowie.

Tekst powstał na potrzeby projektu „Wsparcie systemu doradztwa sprzyjającego osiągnięciu neutralności klimatycznej Powiecie Łęczyńskim" w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, Działanie 3.2. Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy, Priorytet III Ochrona zasobów środowiska i klimatu.



Fundusze Europejskie dla Lubelskiego
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
lubelskie Smakuj życie!

LEC

eprasa.pl 4c073bf2a6

Mikołajki w Puchaczowie - świąteczny park pełen światła i radości


Fot.Gmina Puchaczów


Fot.Gmina Puchaczów


Fot.Gmina Puchaczów


Fot.Gmina Puchaczów


Fot.Gmina Puchaczów

W sobotę, 6 grudnia, Puchaczów na dobre wszedł w świąteczny klimat. Park rozbłysnął tysiącami świateł, a wspólne powitanie Świętego Mikołaja zgromadziło całe rodziny. Centralnym punktem była imponująca, 12-metrowa choinka, obok której pojawiły się efektowne iluminacje: karoca, anielskie skrzydła oraz świetlna fontanna. Najwięcej emocji wzbudził oczywiście przyjazd Świętego Mikołaja na rozświetlonych saniach, w asyście elfów z OSP i MDP Puchaczów. Były upominki dla najmłodszych, pamiątkowe zdjęcia, konkursy i animacje przygotowane przez GOK Puchaczów, a całość dopełniła muzyczna oprawa wydarzenia.


Fot.Gmina Puchaczów


Fot.Gmina Puchaczów

Zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć, która przypomina ten wyjątkowy, mikołajkowy wieczór i pokazuje, jak Puchaczów zamienił się w prawdziwą świąteczną krainę.

Grzegorz Kuczyński

Szachy i górnicza tradycja

XV Turniej Szachowy o Kordzik Górniczy rozstrzygnięty

Znamy wyniki XV Turnieju Szachowego o Kordzik Górniczy - wydarzenia, które od lat łączy sportową rywalizację z górniczą tradycją regionu. Do zmagań przy szachownicach stanęli doświadczeni zawodnicy oraz najmłodsi adepci królewskiej gry, a poziom turnieju potwierdził jego ugruntowaną pozycję w kalendarzu lokalnych imprez sportowych.


Fot.Katarzyna Kowalska


Fot.Katarzyna Kowalska

Zwycięzcą turnieju został Ignat Bogdanow, który wyprzedził Miłosza Madejskiego oraz Bartosza Ożóga. Kolejne miejsca zajęli: Kamil Młynarski, Wojciech Borowik i Krzysztof Iwańczuk. Zgodnie z regulaminem, główna nagroda - Kordzik Górniczy ufundowany przez Związek Zawodowy "Kadra" Lubelski Węgiel "Bogdanka" S.A. - nie została w tym roku wręczona, ponieważ zgodnie z regulaminem nie może trafić do dotychczasowych laureatów tej nagrody.

Organizatorzy przyznali także szereg wyróżnień specjalnych. Puchar Starosty dla najlepszego zawodnika z powiatu łęczyńskiego otrzymał Marek Strycharczuk, a puchar Burmistrza Łęcznej dla najlepszego uczestnika z miasta i gminy Łęczna - Krystian Pecyna. Najlepszą juniorką do lat 18 została Monika Borowik, uhonorowana pucharem Dyrektora Centrum Kultury w Łęcznej oraz nagrodą rzeczową.


Fot.Katarzyna Kowalska


Fot.Katarzyna Kowalska

Silnie obsadzone były także kategorie młodzieżowe. W grupie do lat 10 zwyciężył Aleksander Marek, przed Michałem Puchałą i Marcinem Polskim. W kategorii do lat 14 najlepszy okazał się Miłosz Madejski, a kolejne miejsca zajęli Michał Koźmala i Krystian Kozak. Nagrody rzeczowe trafiły również do najmłodszych uczestników turnieju - Aurelii Karbowiak i Bartłomieja Smolaka.

Grzegorz Kuczyński

LEC

eprasa.pl 4c073bf2a6

tuba ŁĘCZNEJ

Nowa miejska choinka rozbłysła w Łęcznej

Tłumy mieszkańców na świątecznym odliczaniu z Mikołajem

Poniedziałkowy wieczór 8 grudnia na Rynku I w Łęcznej upłynął w prawdziwie świątecznym klimacie. Setki mieszkańców - dzieci, młodzież, całe rodziny i seniorzy - przyszły wspólnie uruchomić nową miejską choinkę oraz iluminacje ustawione na placu. Nie zabrakło emocji, radości i oczywiście Świętego Mikołaja.



Tłumy na rynku w Łęcznej przyszły spotkać się ze św. Mikołajem i zobaczyć nową choinkę

Przestrzeń Rynku I wypełniła się mieszkańcami z różnych części miasta, ale równie z innych ościennych gmin, którzy przyszli zobaczyć nową, efektownie oświetloną choinkę oraz towarzyszące jej iluminacje - renifera z saniami i dekoracyjne świetlne elementy.W miarę zbliżania się godziny 17 atmosfera gęstniała, a dzieci z niecierpliwością wypatrywały pojawienia się najbardziej oczekiwanego gościa. Chwilę później, wśród okrzyków radości, na plac wkroczył Święty Mikołaj, od razu zyskując sympatię najmłodszych.

Tłum głośno odliczał wraz z Mikołajem od 10 do 0, po czym nowa choinka rozświetliła się tysiącami światełek. Mieszkańcy reagowali entuzjastycznie - rozległy się brawa, okrzyki zachwytu i blask choinki i aparatów.

Po głównej części wydarzenia Mikołaj zapraszał dzieci do wspólnych zdjęć i rozdawał słodkie niespodzianki. Wokół choinki, renifera i sań ustawiały się długie kolejki do pamiątkowych fotografii. Świąteczne ozdoby szybko stały się tłem dla rodzinnych kadrów inaugurujących okres przedświąteczny w Łęcznej.



Tłumy na rynku w Łęcznej przyszły spotkać się ze św. Mikołajem i zobaczyć nową choinkę

Atmosfera była wyjątkowa - pełna uśmiechu, ciepła i radosnego wyczekiwania na nadchodzące święta. Mieszkańcy zgodnie podkreślali, że tegoroczna choinka prezentują się okazale, a włodarze Łęcznej już zapowiadają dostawienie kolejnych dekoracji w kolejnym zimowym sezonie.

Grzegorz Kuczyński



Świąteczna choinka na rynku w Łęcznej

Świąteczna kreatywność w bibliotece w Cycowie

Kolorowe bombki, bajka w teatrzyku kamishibai i spotkanie z lokalną tradycją - tak wyglądało grudniowe przedpołudnie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Cycowie.

11 grudnia w bibliotece w Cycowie zapanowała prawdziwie świąteczna atmosfera. Gośćmi placówki były panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Bekieszy „Niezłe Ziółka", które poprowadziły warsztaty plastyczne dla uczniów klasy II oraz dzieci z oddziału OP2 Szkoły Podstawowej nr 1 w Głębokiem.

Młodzi uczestnicy z dużym zaangażowaniem tworzyli własne, barwne bombki choinkowe, rozwijając przy tym wyobraźnię i zdolności manualne. Ważnym elementem spotkania była również bajka „Dziewczynka z zapałkami" zaprezentowana w formie teatrzyku kamishibai, która wprowadziła dzieci w refleksyjny, przedświąteczny nastrój.

Grzegorz Kuczyński



Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Cycowie

Świąteczna kreatywność w bibliotece w Cycowie



Świąteczna choinka na rynku w Łęcznej



Tłumy na rynku w Łęcznej przyszły spotkać się ze św. Mikołajem i zobaczyć nową choinkę

LEC

eprasa.pl 4c073bf2a6